



# ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 19 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 41  
Wydawca, Łódzki D.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 158

Czwartek 9 Czerwca 1938 r.

Cena numeru 10 zł.

Warunki prenumeraty w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobną za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

## Południowa Hiszpania przeciw faszizmowi

**Bunt gen. Queipo de Llano? — Front Teruelu jest drugim Madrytem. — Przeciw zamachom piratów.**

Według korespondentów „Daily Telegraph and Morning Post“ 80 procent ludności Seville, La Liena i Malagi sprzyja w sposób zupełnie widoczny prawowitemu Rządowi hiszpańskiemu. Staje się coraz bardziej jasnym, że POLUDNIOWA HISPANIA MA DOSYĆ RZĄDÓW FASZYSTOWSKICH A W SZCZEGÓLNOŚCI DOMINACJI WŁOCHÓW I NIEMCÓW.

Według korespondenta „Daily Herald“, w Hiszp. Połud. wybuchła w czwartek rewolta, na czele której miał jakoby stanąć generał Queipo de Llano. Wielu hiszpańskich arystokratów przybyło do Gibraltaru. Wielu z pośród nich udało się do Włoch. Przyjazu arystokratów hiszpańskich do Gibraltaru w tak wielkiej ilości, towarzyszy się rozruchami, które objęły terytorium Hiszpanii południowej, opanowanej przez faszyzm.

Od trzech tygodni front Teruelu stał się dla Hiszpanii Republikańskiej drugim frontem madryckim. Generał Miaja, po przerwaniu łączności między Katalonią a okolicą Teruelu, zorganizował wojska republikańskie — broniące tego odcinka i WSTRZYMAŁ OFENSYWĘ POWSTANCÓW, KTÓRZY LICZYLI JUŻ NA RYCHLE ZWYCIĘSTWO. Mimo przewagi technicznej nieprzyjaciela, generał Miaja umiał zaszczerpić w sercu mieszkańców Castellon, wiarę w ostateczne zwycięstwo republikańskie. Mieszkańcy tego odcinka, czują coraz większą nienawiść do najeźdźców, którzy barbarzyńskimi bombardowaniami zniechęcili do siebie nawet najbardziej biernych Hiszpanów. Armia hiszpańska broni odważnie swych pozycji i drogi wiodącej do Albocacer. (Agence Espagne).

### SYTUACJA NA FRONCIE.

Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze znajdowały się w odległości 18 km. na południe od Albocacer i 25 km. od Castellon. Wojska rządowe stawiały bardziej zacięty opór na prawym skrzydle frontu, lecz zostały zmuszone do opuszczenia ważnych strategicznych pozycji w pobliżu drogi Teruel — Sagonte. W chwili zapadnięcia nocy operacje trwały.

### CO MÓWIĄ FASZYŚCI.

Faszystowska rozgłośnia w Salamance — jak podaje PAT. — wyjaśnia opór wojsk rządowych... dostarczeniem z zagranicy materiału wojennego. Do hiszpańskich portów rządowych — głoszą faszyci, wchodzi bez przerwy zagraniczne statki z transportami broni i amunicji.

Statki te — głosi obłudne oświadczenie — uważane są przez

„Rząd powstańczy“ za pirackie i temu przypisać należy wzmożone ostatnio bombardowanie przez lotników powstańczych cudzoziemskich statków, wchodzących do hiszpańskich portów rządowych.

### 58 ZBOMBARDOWANYCH STATKÓW ANGIELSKICH.

Reuter podaje, że od początku wojny domowej w Hiszpanii zaatakowano lub zbombardowano 58 statków brytyjskich — 6 z pośród nich zatono. 14 brytyjskich marynarzy utraciło życie, a około 50 odniosło rany.

Ostatnie trzy napaści na statki brytyjskie wywołały wielkie wra-

żenie w Anglii. Artykuły wstępne większości pism angielskich są utrzymane w niezwykle ostrym tonie. Prasa domaga się interwencji rządu angielskiego, aby uniemożliwić dalsze naloty na miasta otwarte oraz posiadłości obywateli brytyjskich.

### ECHA NALOTU NA ALICANTE.

Podczas nalotu lotniczego na Alicante jedna z bomb trafiła w gmach konsulatu belgijskiego. Szkody wyrządzone przez bombardowanie są nieznaczne, jakkolwiek wielka liczba ofiar w ludziach jest poważna i obejmuje 70 zabitych, oraz przeszło 100 rannych. (ATE).

## Zażarte walki o kolej Lunghajską

Nowy nalot na Kanton

### WIADOMOŚCI CHIŃSKIE.

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w rejonie kolej Lunghajskiej trwają zażarte walki. Komunikat wymienia również, że samoloty chińskie zaatakowały rzeźną flotyllę japońską na Jang-Tse i poważnie uszkodziły jedną z kanonierek.

### KOMUNIKATY JAPOŃSKIE.

Komunikat japoński stwierdza, że kolej Lunghajska znajduje się w całkowitym władaniu Japończyków i że rozbite dywizje Czang Kajszecka cofają się na południowy zachód.

Agencja Domei donosi: W zajętej ostatnio przez Japończyków miejscowości Kaifeng przywrócony został spokój i porządek. Część Chińczyków opuściła miasto. Woj-

ski chińskie opuszczając Kaifeng zostawiły na ulicach miasta przeszło 3 tysiące zabitych.

### NOWY NALOT NA KANTON.

Lotnicy japońscy dokonali we wtorek o świcie, trwającego pół godziny nalotu na Kanton, obrzucając bombami przedmieścia Saiszen i Wongsza.

Kilka bomb spadło w bezpośrednim sąsiedztwie magazynów materiałów pędnych. Jak się zdaje uszkodzona została również elektrownia miejska, tak iż zachodzi obawa, że Kanton pozbawiony zostanie prądu elektrycznego.

### OFIARNOŚĆ PROWINCJI SI-KIANG.

Radio chińskie donosi, iż prowincjonalny Rząd Sinkiangu

(Chińskiego Turkiestanu) zebrał wśród ludności 2 miliony dolarów i zakupił dla armii chińskiej 10 samolotów bombardujących.

(ATE).

## Znamienne oświadczenie

Prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt oświadczył, że lotnikom amerykańskim, którzy brać będą udział w walkach rewolucjonistów przeciwko Rządowi legalnym innych państw, odebrana będzie licencja na pilotowanie

Ostrze tej decyzji jest bez wątpienia zwrócone przeciw tym lotnikom amerykańskim, którzyby wstąpili na służbę faszystów hiszpańskich.

## Maurom obrzydł faszyzm

Na skutek incydentów, które wydarzyły się w końcu maja, w lokalu Falangi hiszpańskiej w Tangerze, szefowie muzułmanów należących do organizacji faszystowskiej hiszpańskiej, zjawili się w lokalu „Falangi“, żądając wydania archiwów grupy arabskiej.

Falangści sprzeciwili się wydaniu archiwów, wobec czego muzułmanie zjawili się ponownie w lo-

kalu organizacji u większej liczbie i siłą zdobyli archiwum, po czym zwrócili swe karty członkowskie.

Wypadek powyższy wywołał konsternację w obozie faszystowskim, który zdaje sobie sprawę, że powyższy incydent będzie miał dalsze następstwa i odbije się głośnie echem w Maroku hiszpańskim.

## Specjalny kredyt

na poszukiwanie dziecka

Prezydent Roosevelt zażądał od Kongresu przyznania dalszych 50 tysięcy dolarów na prowadzenie poszukiwań za uprowadzonym 5-letnim chłopcem Jamesem Cash z Princetown (stan Floryda).

Dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskuteczne. Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest niesłychanie wzburzona stale powtarzającymi się wypadkami porwania dzieci. (PAT.)

## Rosja zbojkotowała

sesję M. B. P.

2-gó b. m. rozpoczęła się doroczna sesja Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Konferencja poraz pierwszy obraduje w sali nowego gmachu Ligi Narodów.

Uczestników konferencji uderzyła nieobecność delegatów sowieckich.

Bojkot tegorocznej sesji ze strony Rosji, delegacji robotniczy tłonać uchwała w Oslo, wypowiedziącą się przeciw przyjęciu sowieckich związków zawodowych do Międzynarodówki Zawodowej.

## Rosną wpływy

Angielskiej Partii Pracy

W ub. piątek odbyły się uzupełniające wybory w okręgu Zachodni — Derbyshire.

Dotychczas posłował z okręgu tego do Izby Gmin konserwatysta i w ostatnich wyborach również kandydat konserwatystów uzyskał największą liczbę głosów, ale za mienny jest ogromny wzrost głosów oddanych na kandydata Partii Pracy.

W poprzednich wyborach w okręgu tym głosy podzielili się jak następuje: konserwatysty — 14.760, liberałowie — 13.277, Partia Pracy — 3660.

W piątkowych wyborach konserwatysty otrzymali 16.750, a za-

tym o 2 tysiące głosów więcej, liberałowie — 6515 głosów, a więc stracili 6762 głosy, t. j. więcej niż połowę. Partia Pracy zaś otrzymała 11.216 głosów, a więc przeszło trzy razy tyle, co w poprzednich wyborach.

Ten wynik głosowania ZNAMIENNY JEST DLA NASTRÓJÓW PANUJĄCYCH W ANGLII.

### W Irlandii

Urządowo donoszą: Uroczyste przejście władzy przez nowego prezydenta Irlandii dr. Hyde nastąpi w dniu 25 czerwca. (PAT.)

## Powstanie w Meksyku wygasło

lecz Cedillo się ukrywa

Rząd Republiki meksykańskiej zaprzecza wiadomościom, rozszerzonym przez stronników gen. Cedillo, jakoby ruch powstańczy w kraju nie został dotychczas stłumiony.

Nie ulega jednak wątpliwości,

że przewodca integralistów nie został dotychczas ujęty przez wojska rządowe. Prezydent Cardenas wydał ostatnio rozkaz bezwarunkowego ujęcia żywcem gen. Cedillo. (PAT.)

## Burzliwy strajk na Jamajce

Sytuacja na Jamajce jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. W szeregu miejscowości doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi. W ciągu tych starć jeden z robotników poniósł śmierć a dwóch doznało ciężkich obrażeń. Liczba aresztowanych przekracza 100. Władze angielskie skonsygnowały silne oddziały policji pieszej oraz zmotoryzowanej,

celem utrzymania porządku. Na Jamajkę wysłano specjalną królewską komisję śledczą celem zbadania przyczyn rozruchów i zaburzeń.

Według ostatnich wiadomości na najbliższym posiedzeniu Izby Gmin oczekiwane jest oświadczenie rządowe w sprawie sytuacji na Jamajce. (ATE).



# Kongres socjalistów francuskich | Nowa ofensywa faszystów w Hiszpanii

## Przemówienie tow. Bluma

PARYŻ (PAT). — Przemówienie b. premiera Bluma na kongresie Partii Socjalistycznej w Royan w kołach politycznych jest komentowane jako oznaka, iż wszelkie ryzyko natychmiastowego kryzysu gabinetowego wydaje się usunięte.

Poruszając zagadnienia polityki wewnętrznej, tow. Blum stwierdził, iż opozycja nie może się stać normalną taktiką Partii Socjalistycznej. Jeśli chodzi o stosunek do Rządu Daladiera, to mówca zaznaczył, że „gdyby socjaliści zdołali obalić obecny gabinet Daladiera i na nowo powołani zostali do utworzenia Rządu, to nie mogliby zrealizować w żaden sposób postulatu utworzenia Rządu na wzór pełnego „Frontu Ludowego”, gdyż współpraca radykałów z komunistami okazała się niemożliwa. Lepiej więc, ażeby gabinet Daladiera pozostał u władzy, a nawet „lepiej, aby potrwał przez pewien czas”.

W wyniku obrad nad polityką ogólną kongres wyłonił komisję redakcyjną, która ma się zająć ustaleniem rezolucji, jakie będą przedstawione kongresowi do przegłosowania. Obrady kongresu socjalistycznego zakończą się prawdopodobnie w nocy z wtorku na środę.

Podobnie w ciągu bieżącego tygodnia premier przyjmie kolejno przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowościowych i stron nielubiących, by poinformować się o ich stanowisku wobec omawianych zagadnień.

## Rząd Czechosłowacji pracuje nad rozwiązaniem problemu narodowościowego

PRAGA (PAT). — Komitet polityczny rady ministrów przystąpił wczoraj znowu do przerwanych na okres świąteczny obrad nad statutem narodowościowym i ustawami językowymi. Aż do niedzieli ministrowie będą zajęci wyłącznie tymi sprawami. Prawdo-

podobnie w ciągu bieżącego tygodnia premier przyjmie kolejno przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowościowych i stron nielubiących, by poinformować się o ich stanowisku wobec omawianych zagadnień.

## Przedłużenie czasu służby wojskowej w Czechosłowacji

PRAGA (PAT). — Według wiadomości dziennika „Moravsky Denik”, decyzja co do wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej już zapadła. Od dnia 1 października

służba wojskowa będzie w Czechosłowacji przedłużona o jeden rok, w wyniku czego stale będą pod bronią 3 roczniki.

## Lis Henleina do ks. Hlinki

PRAGA (PAT). — „Sudetendeutsche Pressebriefe” ogłaszają tekst listu, przesłanego przez Komradę Henleina księdzu Hlinkie z okazji uroczystości jubileuszowych podpisania umowy pilsburskiej. W liście tym Henlein pisze m. in.: Wasze uroczystości są dla was i

dla nas nowym potwierdzeniem, że pokój i postęp w naszym państwie narodowościowym może być tylko wynikiem współdziałania narodów i grup narodowościowych o uznanej osobowości prawnej i obdarzonych autonomią.

## Gdzie przebywa Henlein?

PRAGA (PAT). — Wyjazd Henleina z Czechosłowacji jest stale przedmiotem żywych rozmów i domysłów. „Prager Montagblatt” podał pogłoskę prasy francuskiej o tym, jakoby Henlein wyjechał do Berchtesgaden, podczas gdy „Prager Mittag” za-

pewnia, że wiadomość ta jest fałszywa. Dziennik twierdzi, że Henlein bawił w Wiedniu, gdzie spotkał się z Kressem, który — jak wiadomo — został w swoim czasie mianowany gauleiterem bez sprecyzowania, na jaki okręg.

## W Czechosłowacji wykryto skład broni henleinowców

PRAGA (PAT). — W okręgach pogranicznych zwrócono uwagę na to, że w sklepach z bronią wzrósł nagle popyt na rozmaite rodzaje broni. Zarządca inwigilacji doprowadził w miejscowości Anielskie Góry na Śląsku do rewizji u dwóch przewodców

ruchu sudecko-niemieckiego, u których wykryto wielką ilość broni, a więc karabinów, rewolwerów, sztyletów, gumowych pałek oraz amunicji. Znajdzoną broń przewieziono samochodem ciężarowym.

## Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu

Dnia 7 bm. w godzinach południowych marszałek Senatu p. Prystor i urzędujący wice-marszałek Sejmu p. Schaetzel zostali przyjęci przez p. Prezydenta Rzpłitej na Zamku.

Koło godz. 2 pp. szef Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Pacoszki doręczył marszałkom obu Izb zarządzenie Prezydenta R. P. o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu. W zarządzeniu powiedziano, że na podstawie art. 12 p. 1 ustawy konstytucyjnej otwarta zostaje z dniem 8 czerwca rb. sesja nadzwyczajna Sejmu, podczas której — jak brzmi zarządzenie — przedmiotem obrad mogą być wyłącznie następujące sprawy:

Projekty ustaw o wyborze radnych miejskich, radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, o samorządzie gminy m. st. Warszawy, o wyborze radnych w miastach Krakowa, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, projekt ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego, projekt ustawy o akademiach wychowania fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, projekty ustaw o konwersji obligacji 7%-owej pożyczki stabilizacyjnej dolarowej i o konwersji obligacji 6%-owej pożyczki dolarowej z

dnia 1 kwietnia 1920 r., projekt ustawy o 4 i ówioro procentowych bonach Skarbu Państwa w dolarach, projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1938/39, projekt noweli do ustawy z dnia 25 marca o inwestycjach z funduszy państwowych, projekt ustawy o zmianie rozporządzenia o przymusie ubezpieczenia od ognia i o P. Z. U. W., projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym, projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, noweli do dekretu o obrocie zwierzętami gospodarskimi i hurtowni mięsem, noweli do dekretu o gospodarce cukrowej, noweli do dekretu o prawie przemysłowym, projekt ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Pracy, projekt ustawy o noweli do dekretu o wykonaniu praktyki lekarskiej, projekt ustawy o poprawie finansów ubezpieczalni krajowej w Poznaniu i 11 projektów ustaw ratyfikacyjnych, a wśród nich projekt ustawy o ratyfikacji protokołu dodatkowego z 21 lutego 1938 r. do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską a Czechosłowacją.

Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 10 b. m. o godz. 11-ej.

SARAGOSSA (PAT). — Agencja Havasa donosi: Po trzech dniach zupełnej ciszy na hiszpańskim froncie wschodnim, przystąpiły wczoraj wojska powstańcze do generalnej ofensywy na linii Teruel — Castellon. O świcie roz-

poczęła atak piechota, poparta przez artylerię i lotnictwo. Armia gen. Vareli uderzyła w kierunku południowo-wschodnim, podczas gdy akcja wojsk gen. Arandy wymierzona jest w kierunku południowym. Bitwa toczy się na froncie długości 80 km.

MADRYT (PAT). — Radio Nacional donosi z frontu madryckiego, że wojska gen. Franco podjęły wielką ofensywę na froncie Castellon. Na odcinku Albocacer we wczesnych godzinach rannych

wojska gen. Franco posunęły się o 8 km. w głąb linii rządowych. Na odcinku środkowym frontu wojska gen. Franco posuwają się szybko w kierunku wsł Adzaneta.

WALENCJA (PAT). — Podczas bombardowania Alicante zostały trafione bombami dwa parowce angielskie „Torpehaven” i „English Tanket”. Na pokładzie parowca „Torpehaven” wybuchł pożar, który wkrótce opanowano. „English Tanket” ciągle jeszcze płonie.

## Premier Francji na terenach bombardowanych przez faszystów hiszpańskich

PARYŻ (PAT). — Opinia francuska została głęboko poruszona raidami samolotowymi na terytorium francuskim w Cerbere i okolicach Aix Les Thermes.

„Oeuvre” pisze: „Należy oświadczyć z całym spokojem, iż

nikt nie zdoła wyprowadzić Francji z równowagi i pozbawić ją ziemnej krwi wobec zagadnienia wojny i pokoju”. Opinię publiczną niezmiernie zresztą uspokoił fakt, że premier Daladier celem podkreślenia wagi, jaką Rząd przywiązuje do zarządzeń obrony, mających na celu uniemożliwienie na przyszłość podobnych raidów samolotów, — uważał za stosowne udać się na inspekcję pogranicznych okręgów pirenejskich.

Premier Daladier, po zwiedzeniu miejscowości Aix Les Therme oraz okolic wioski Orge, gdzie nieznanne samoloty zrzucały 9 bomb, przejechał następnie na terytorium departamentu pogranicznego Pyrenees Orientales i do końca kolejno inspekcji baterii przeciwlotniczych, ułożonych na wzgórzach, otaczających porty Colliure i Cerbere, jak również do końca inspekcji garnizonu w Perpignan, Premier Daladier wszędzie demonstracyjnie odbywał przede wszystkim konferencje z przedstawicielami miejscowych władz wojskowych, którym powierzony został nadzór nad granicą.

Reakcja Rządu francuskiego ujawniła się jedynie w przedsięwzięciu całego szeregu konkretnych zarządzeń natury ściśle wojskowej, mających na celu uniemożliwienie na przyszłość bezkarnego przelotu nad terytorium francuskim jakimkolwiek samolotom zagranicznym. Rząd francuski zdecydowany jest za wszelką cenę nie dopuścić do powtórzenia się podobnych incydentów i w związku z tym liczne eskadry samolotów myśliwskich ułożone ostatnio wzdłuż granicy pirenejskiej, otrzymały polecenie natychmiastowego reagowania na pojawienie się nieznanego obcych samolotów.

W dniu 6 b. m. zmarła

# ANNA JOELSON

o czym zawiadamiają

Córka, siostry, szwagrowie i rodzina

Pogrzeb odbył się wczoraj w Warszawie.

## Przeciwko okrucieństwu wojny powietrznej Protest brytyjski

LONDYN (PAT). Szczegóły planu Rządu brytyjskiego w sprawie utworzenia neutralnej komisji dla zbadania możliwości przerwania bombardowania z powietrza ludności cywilnej i otwartych miast, nie zawierających obiektów wojskowych w Hiszpanii, przedstawia się, jak następuje: zaproszenia do uczestniczenia w tej komisji wystosowane zostały przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Szwecji, z czego dwa ostatnie państwa odpowiedziały już przychylnie. Stany Zjednoczone zaś na razie odpowiedzi definitywnej nie

udzieliły, mimo, że odnoszą się do brytyjskiej pr. pozycji pozytywnej.

Według projektu brytyjskiego, komisja składałaby się z przedstawicieli wojskowych, mianowanych przez powyższe rządy, posiadałaby siedzibę główną we Francji, skąd na żądanie udawałaby się na miejsce ataków, gdzie dokonywałaby odpowiednich wizji lokalnych. Komisja ta przeprowadzałaby badania na żądanie zarówno rządu w Burgos, jak i w Barcelonie, oraz składałaby raporty na własną odpowiedzialność.

Proponuje brytyjska ma na celu uzyskanie dokładnych danych o bombardowaniu t. zw. otwartych miast celem zmobilizowania opinii światowej przeciw wypadkom okrucieństw w walce powietrznej.

Z polecenia Rządu brytyjskiego charge d'affaires brytyjski w Barcelonie Lach odwiedził miasteczko Grenollers w Katalonii, które zostało zbombardowane przez samoloty gen. Franco w ubiegłym tygodniu. W dniu wczorajszym Lach przesał do Londynu raport, w którym stwierdza, że centrum miasteczka, na które rzucano największą bomb, nie zawiera żadnych obiektów wojskowych. Na przedmieściach znajduje się kilka fabryk i lotnisko, lecz większość bomb padła w centrum miasta. Raid lotniczy, dokonany został przez 5 samolotów, lecących na wysokości 4000 mtr.

Ostatnie bombardowanie statków brytyjskich przez samoloty gen. Franco poważnie niepokoją rząd brytyjski. Rozważana jest możliwość podjęcia b. ostrych kroków odwetowych wobec gen. Franco aż do aresztowania jego statków, a nawet odwołania przedstawiciela rządu brytyjskiego przy rządzie w Burgos, Sir Roberta Hodgsona.

## Amnestia w Turcji A czy u nas będzie?

STAMBUŁ (PAT). — Zapowiedź powszechnej amnestii politycznej spotkała się w całej Turcji z największą radością. Wszystkie pisma stambulskie poświęciły kwestii amnestii artykuły wstępne.

Ankarski organ rządowy „Ulus” („Naród”) podkreśla, że amnestia oznacza ostateczną konsolidację w Turcji reżimu rewolucyjnego. W porównaniu z innymi krajami, w Turcji rewolucja zosta-

ła dokonana środkami pokojowymi. Turcja stanie się w najbliższej przyszłości krajem nie posiadającym wcale więźniów politycznych.

W roku bieżącym obchodzimy 20-lecie naszej Niepodległości. Czechosłowacja uczciła analogiczną rocznicę powszechną amnestią Turcja też ogłosiła szeroką amnestię. A co będzie w Polsce? (Red.)

## Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

We wtorek odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów z udziałem szeregu wyższych urzędników ministerstw, instytucji państwowych, jak Funduszu Pracy, Instytutu badania koniunktury gospodarczych i cen, banki państwowe itd.

Posiedzenie to było poświęcone o-

mówieniu aktualnych problemów ekonomicznych na podstawie sprawozdań sytuacyjnych przedstawicieli ministerstw. Stanowiło ono zarazem zapoczątkowanie szeregu konferencji, które w najbliższym czasie odbędą się w Rządzie, w dążeniu do przygotowania na następny rok środków zmierzających do dalszej aktywizacji procesów gospodarczych.

## Audiencje u p. Prezydenta RP

Pan Prezydent R. P. przyjął dn. 7 b. m. na łącznej audyencji p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego oraz marszałka Senatu Aleksandra Prystora i urzędującego wice-marszałka Sejmu Tadeusza Schaetzel.

Pan Prezydent R. P. przyjął także wczoraj, w obecności Marszałka Śmigłego Rydzę, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Skład-

kowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Pan Prezydent R. P. przyjął dn. 5 b. m. w Spale w obecności podsekretarza stanu inż. Aleksandra Bobkowskiego, mjr. Makowskiego i p. Wysiekińskiego, którzy złożyli Panu Prezydentowi sprawozdanie ze swego lotu z Ameryki do Europy. Obu lotników zatrzymał następnie Pan Prezydent R. P. na herbatce. (PAT).

## Wybuch prochowni 4 kobiety zabite

LIZBONA (PAT). — W prochu Chelas nastąpił groźny wybuch w czasie manipulowania workami prochu. W wybuchu zginęły 4 kobiety, a jedna została ranna.

## Kongres policyjny

BUKARESZT, (PAT). — We wtorek rozpoczął obrady w Bukareszcie 15-ty międzynarodowy kongres policji kryminalnej. Otwarcia obrad dokonał minister spr. wewnętrznych Armand Celinescu.

## Rzesza nie spłaca pożyczek Austrii

LONDYN (PAT). W związku z nieuiszczeniem przez Niemcy płatnej 1 czerwca miesięcznej raty dwóch pożyczek, udzielonych Austrii w r. 1933 i 1934 pod auspicjami Ligi Narodów, zagwarantowanych międzynarodowo, Komitet doradczy państw, gwarantujących wystosował ostry protest do rządu niemieckiego. Obie pożyczki zabezpieczone były na wpływach z cel i monopolu tytoniowego w Austrii. 3-procentowa pożyczka z r. 1933 zagwarantowana została przez W. Brytanię i Francję, które posiadają największy udział, oraz przez Włochy, Szwajcarię, Belgię i Holandię. 4 i pół procentowa pożyczka z r. 1934 zagwarantowana została przez W. Brytanię, Francję i Czechosłowację, oraz przez Włochy, Belgię, Szwecję, Danię i Holandię. Dotychczasowa obsługa tych pożyczek odbywała się normalnie. Komitet doradczy rozpatruje obecnie możliwość uiszczenia raty funduszu amortyzacyjnego oraz do spełnienia ewentualnych braków przez państwa gwarantujące. Stanowisko komitetu uzyskało popar-

enie City londyńskiej, choć konieczność wystosowania protestu zmniejszyła nadzieje, jakie pokładano w podejmowanych ponownie rozmowach brytyjsko-niemieckich w sprawie odpowiedzialności Niemiec za długi zagraniczne Austrii. Szef delegacji brytyjskiej Sir Leith Ross wyjeżdża w tym celu do Berlina.

Znamienne jest, że protest komitetu doradczy nie został podpisany przez przedstawiciela Włoch.

## Konferencja min. spraw zagranicznych państw Bałtyckich

TALLIN (PAT). — Agencja telegraficzna estowska donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich rozpoczęła się w Rydze dnia 10 czerwca i potrwa do dnia 12-go czerwca. Na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu wyznaczona będzie delegacja, która wraz z ministrem Selterem uda się do Rygi na konferencję.

## Bombardowanie Kantonu

KANTON, (PAT). We wtorek o godz. 20.30 jak donosi Reuter, ukazały się po raz trzeci samoloty japońskie nad Kantonem. Po raz drugi Kanton był bombardo-

wany po południu o godz. 14-tej. Samoloty japońskie, bombardujące miasto, były wyraźnie widoczne wobec księżycowej nocy.



# Hitlerizm a katolicyzm

## Smutna farsa ks. Pastuszki

O wzajemnym stosunku Hitlerizmu i katolicyzmu pisaliśmy niedawno. Wracamy do tego tematu. Problem to wielki, bardzo ważny.

Chrześcijaństwo i Hitlerizm są to światopoglądy całkowicie PRZECIWNOSTAWNE. Zasadniczym stanowiskiem etyki chrześcijańskiej jest miłość bliźniego. Zasadniczym stanowiskiem „etyki” Hitlerowskiej jest „rasizm”. A więc tu miłość — tam nienawiść. Tu punkt widzenia ogólnoludzki, tam — germański.

Sprawa jasna. Naturalnie, zaznaczyliśmy zlekka tylko parę punktów zasadniczej rozbieżności. Ale całe stanowisko Hitlerowskiej „filozofii”, tak jak je sformułował Rosenberg w „Micie” i w broszurze o religii i kulturze, jest właściwie nadaniem Hitlerowskiej „filozofii” charakteru właśnie swoistej, ziemskiej, germańskiej, wojowniczej, „biologicznej” (bo rasistowskiej) „religii”. Opiera się na osobliwej „mystyce”. Nacjonalizm Fichtego, rasizm Chamberlaina, państwowość Hegla, ziemiska mistyka Eckarta (XIII stulecie) i t. d. składają się na tę osobliwą „religię” Hitlerizmu. Jej istotą jest stworzenie nastrojów dla WÓJOWNICZEGO IMPERIALIZMU „TRZECIEJ RZESZY”.

Czyli że o jakiegokolwiek „syntezie” chrześcijaństwa z Hitlerizmem mowy być nie może. Nawet jakiś znośny „modus vivendi” (spółżycie w jednym państwie) trudno sobie wyobrazić.

Coprawda, nasi ONR-zy próbują taką „syntezę” stworzyć. Bierząmy „Przełom”, ich teoretyczny organ do ręki; czytamy tam bardzo obszerny artykuł na temat — jak to kolejno bankrutowały wszystkie próby tworzenia partii katolickich, opartych na demokracji niemieckich „centrowców”, włoskich „popolarów”, austriackich „chrześcijańsko-socjalnych”, polskich „chadeków” i t. p. Stąd „wniosek” zasadniczy: katolicyzm winien przystąpić do „syntezy” z NACJONALIZMEM (Hitlerowskiego typu, oczywiście). „Wskazania katolickie — pisze „Przełom” w numerze majowym — trzeba przeformułować na konkretny JEZYK NARODOWY, ogólne zasady ramowe należy wypełnić bywając NARODOWĄ TREŚCIĄ” i t. d. (str. 5). Ale jak nacjonalizm połączyć z międzynarodowością? Widać, że ONR-zy („dynamiczni katolicy”) prą do „syntezy”...

Hitlerizm (a nawet jego słabsze echa w Polsce) połączyć z katolicyzmem niepodobna. Papież zajął stanowisko zdecydowane.

W encyklice „Mit brennender Sorge”; podczas wizyty Hitlera w Rzymie i t. d.

Ale jakie stanowisko zajął KLER W POLSCE? Otóż — powiedzmy otwarcie — RÓŻNE I CHWIEJNE. Ks. Kosibowicz z „Przełomu Powszechnego” jeszcze nie traci nadziei na możliwość ugody. REAKCYJNE STANOWISKO polityczne i społeczne powoduje mimowolnie jakieś sympatie dla Hitlerizmu. Papież swoje, a kler swoje... Ciekawe zaiste widowisko. Naturalnie, nikt formalnie nie wyłamuje się z ram encykliki; każdy potępia prześladowania katolików. Ale... jakieś słowo uznania zawsze się znajdzie! Ale... gani się z zastrzeżeniem. Ale... potępia się jakoś niechętnie, z ociąganiem się.

Jest to bardzo charakterystyczne widowisko.

Musimy przytoczyć jakąś wymowną ilustrację. Oto mamy przed sobą (cytowaliśmy ją raz pociętnie) książeczkę księdza, profesora i filozofa katolickiego Pastuszki p. t. „Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera” (Lublin, 1938).

Poważne nazwisko. Analizuje „Mein Kampf” i potępia jego „naturalistyczne” stanowisko. Stwierdza rozbieżność z chrześcijaństwem. A więc wszystko w porządku! O nie! Mówiąc słowami niemieckiego poety, — „dwie dusze — ach! — są w pierści” — autora. A jedna z nich ma charakter dość „brunatny”. I ks. Pastuszka z swej pracy urządził jakąś huśtawkę: raz chwali — raz gani. Na słowo potępienia przypada słowo oburzenia. Dalibóg, jakaś farsa, a nie stanowisko. Czytajmy!

Na str. 83 czytamy pochwałę: „Ideologia Hitlera zawiera miazdzącą i najczystszej trafnej krytykę rządów demokratycznych.”

Pochwała. A na str. 87 czytamy nagana:

„Pomógł mi (etyka Hitlera) a spirytualistycznym etyką chrześcijańską nie może być mowy o pogodzeniu.”

Nagana. Na str. 89 czytamy entuzjastyczne słowa:

„Ona (Trzecia Rzesza) podjęła tytaniczną próbę realizacji wielkich idei, które mają przynieść zbawienie ludzkości. Te idee nadały życiu narodowemu niebywały rozmach...”

Ale huśtawka „filozoficzna” szybko spada w dół, ku negacji (str. 90):

„Z tych założeń (biologicznych itd.) płynie negacja chrześcijaństwa, jako powszechnej religii objawionej.”

Huśtawka natychmiast wlatuje ku górze entuzjazmu (str. 91): „Nie można mu (Hitlerizmowi) również odmówić zasług w kierunku konsolidacji narodowej i państwowej Niemiec”.

Farsa. Smutna farsa. Rozdwójona dusza ks. Pastuszki nie może sobie dać rady z Hitlerizmem. Z jednej strony: nie! — jak papież przykazał; z drugiej: „tak!” — jak reakcyjne stanowisko nakazało.

Mniejsza o ks. „filozofa”. Choć nam o tę charakterystyczną chwijną pozycję wielu, bardzo wielu przedstawicieli kleru. Trzeba się zdecydować, łaska w panowie. A księżom Pastuszkom chętnie polecilibyśmy — na pokutę! — 1000-krotne przeczytanie encykliki „Mit brennender Sorge”...

K. CZAPINSKI.

# Przegląd prasy

## MEMORIAL

Wczoraj podawaliśmy główne ustępy z memoriału Związku Polaków w Niemczech. Straszny to dokument... Przedstawia całą grozę położenia Polaków w „III-ciej Rzeszy”. Wykazuje całą obłudę „deklaracji” Hitlera. Wyjaśnia, na jak kruchych podstawach spoczywa cała „przyjaźń” polsko-niemiecka. Radzimy czytelnikom uważnie przeczytać ten ważny dokument. Dziś omawiamy go ponownie w specjalnym artykule.

Rzecz przedziwna... Ogromna część b. „sanacyjnej” prasy tego dokumentu nie przedrukowała i nim się nie zajmuje... Dlaczego? Czy 1 1/2 milionowa mniejszość polska w Niemczech jest mniej ważna, niż polska mniejszość w Czechosłowacji?

Jesteśmy obiektywni: przyznajemy, że onegdajszy „Goniec” podkreślił znaczenie omawianego do-

kumentu. Nawet „Dziennik Narodowy” (wczorajszy) pisał w art. wstępnym:

Polacy w Niemczech mającej się jak gdyby poza prawem, są na przyszwawanie się do polekości niejednokrotnie obrażani, napażani i poniżani. Czytamy w memoriale, że „w wypadkach poszczególnych bezpieczeństwo osobiste członka ludności polskiej w Rzeszy było do tego stopnia zagrożone, że musiał on w ciemną noc opuścić dom (1) i gospodarstwo, aby szukać schronienia i ochrony w innych stronach”. I wszystko to się dzieje nie w dżungli, ale w kraju, szczytującym się swoją misją cywilizacyjną i majującym się w środku Europy.

Stusznie. Tak jest: „POZA PRAWEM”.

„Dziennik Narodowy” żąda zastosowania wobec Niemców w Polsce „Surowej Wzajemności”. Czy już nie ma innych środków? Prze-

cież ciągle słyszymy o „przyjaznych” stosunkach z Niemcami („III-cią Rzeszą”). Czy ta „przyjaźń” jest tylko jednostronna i polega na osianianiu „III-ciej Rzeszy” od Wschodu? Gdzież są

ŚRODKI DYPLOMATYCZNE? Hitler ma w Czechosłowacji przeszedł 3 mil. Niemców (naturalnie, nie wszyscy są Hitlerowcami). I jaką akcję rozwinął dokoła tego problemu! Cała Europa z Anglią na czele zgromadziła się dokoła tej sprawy! Czy Polska naprawdę nic nie może zrobić dla swej 1 1/2-milionowej mniejszości w Niemczech? W „zaprzyjaźnionych” Niemczech?

POZNIJE! ACH, POZNIJE!

To kwilił tak „Czas” na temat ordynacji wyborczej. Owszem, zgadza się — trzeba, powiada, ordynację wyborczą zmienić. Byle nie na 5-przymiotnikową! Co to, to nie! Wystarczy 4-przymiotnikowa, bo „z deszczu pod rybną” (?) wpaść, broń Boże nie chcemy! Po całym sprawie druga — jaki rząd będzie przeprowadzał te wybory? I wreszcie numer trzeci — jaki będzie rezultat? Trzeba zapewnić sobie dobry rezultat. A dobrego rezultatu bez uprzedniej „konsolidacji” nie będzie. Czyli — trzeba

CZekać na konsolidację:

Kto uczciwie pragnie, by Polska posiadała parlament, zdolny do spełnienia konstytucyjnie przepisanych zadań, ten powinien się z żądaniem rozpisania nowych wyborów powstrzymać do chwili, kiedy społeczeństwo pod względem politycznym będzie skonsolidowane (!!) i kiedy na czele aparatu państwowego będzie stał nie „patrol”, a rząd w ścisłym tego słowa znaczeniu, panujący nad sytuacją w kraju, rząd, któryby chciał i był w stanie wybory bezstronnie przeprowadzić.

Jednym słowem, czekaj talka-talku! Sam „Czas” (w innych artykułach) stale dowodzi, że z OZONowej „konsolidacji” — nić! A teraz radzi nam CZEKAĆ na „konsolidację”. I dodaje groźnię: „kto uczciwie pragnie...” i t. d.

A więc CZEKAJMY, rodacy tak, jak konserwatyści śpiewali w „Zielonym Baloniku”:

To zły polityk co się wleciła, Bo rozum leży w tym człowieku, Zo gdy nie może — to zaczeka Na inny raz.

Filozofia stara, jeszcze z czasów Golicji i Głodomerli, z ery Franz-Josepha.

EMIGRACI POLITYCZNI.

Rzecz charakterystyczna, że „Polska Zachodnia” (pono związana z Naprawą) bardzo ostro przeciwstawia się wszelkiej „pobłażliwości” w stosunku do emigrantów politycznych:

Czyż możliwy byłby inny sposób postępowania w stosunku do ceterum ludzi, którzy uporczywie negują majestat prawa, depczą zasady praworządności, ba, do swych dawnych przewinień dodali motyw, który ich tylko może więcej obciążać, że jako teren, na który się schronili przed wykonaniem wyroku sądowego, obrali właśnie państwo, którego antypolska polityka jest znana i która właśnie obecność tych zbiegów traktowała, jako okazję do siania fermentów wewnątrz społeczeństwa polskiego. Prawo w stosunku do nich nie tylko musi być zastosowane, ale o wiele surowiej, niż do tych, którzy karę odciępieli.

Nasze stanowisko czytelnicy oczywiście dobrze znają. Niestety, nie możemy swego punktu widzenia należycie przedstawić...

K. Cz.

# Na ulicy, w domu, w kinie — Myśli każdy o „PINGWINIE” „Piramida”?

Poinformaliśmy już naszych czytelników o projekcie nowej ordynacji wyborczej do samorządów. O tym ważnym projekcie zamierzamy umieścić kilka artykułów i podać go dokładnemu krytycznemu rozbirowi. Czekaliśmy tylko na druk sejmowy z tekstem projektu.

Ale tymczasem wczorajszy „Kurier Polski” zwrócił uwagę na pewną okoliczność. Mianowicie na to, że obecna ordynacja do Sejmu jest niedemokratyczna; że znany projekt ordynacji dla samorządów miast dużych (przesztoroczny) był bardziej demokratyczny; że wreszcie obecny projekt (dla miast małych) jest jeszcze bardziej demokratyczny. W ten sposób powstaje oryginalna „PIRAMIDA”.

Najdalej idzie projekt ostatnio u-

chwalony: desygnować kandydatów do samorządów mniejszych miast może każde ugrupowanie, liczące najmniej 1/50 wyborców, przyczem liczba 200 osób jest w każdym razie wystarczającą; w gromadach zaś prawo desygnowania kandydatów przysługuje 1/20, względnie 1/10 uprawnionych do głosowania.

W ten sposób zdaje się zarysowywać coś w rodzaju piramidy; a góra — wcale nie demokratyczna ordynacja do Sejmu; w dołu — demokratyczna ordynacja dla mniejszych miast i gromad; pośrodku — półdemokratyczna ordynacja dla miast dużych.

Czy to celowa „konstrukcja” — powiedzmy, ELITARNA? „Konstrukcja”, która zapewnia rządy tam na górze — „elicie”. A na „dołach”, w „dalszych kandydn-

jach samorządu daje znaczny wpływ społeczeństwu?

Nie wiemy... „Kur. Polski” wątpi. Powiada: może tu gra rolę inny czynnik, mianowicie CZAS? Im późniejszą jest ordynacja, tym staje się demokratyczniejsza, bo nowe czasy wymagają — nowych pieśni... Społeczeństwo domaga się głosu!

Naszym zdaniem działa jedno i drugie. Przy układaniu sejmowej ordynacji wyborczej działają myśli „elitarna” — zapewnienia wyłącznych wpływów wladomej „elicie”. Ale stopniowo nowe czasy — trudna sytuacja międzynarodowa, nacisk mas — wprowadzają pewne korektywy. Jeszcze do ostatnich czasów hasłem pewnych grup (np. „Słow”) były — samorzady przede wszystkim, jeśli nie jedynie, samo rządy.

Ale dziś to NIE WYSTARCZA. „Piramida” gotowa runąć! PRAWDZIWA PODSTAWA WIENIEN BYĆ DEMOKRATYCZNY SEJMI!

# Nowy objaw „przyjaźni” Mussoliniego do Chamberlaina

Przed kilku dniami Mussolini zamianował „ministrem stanu” Roberta Farinacciego, redaktora „Regime Fascista”.

Farinacci należy do najstarszych faszystów i reprezentuje kierunek skrajny, bezwzględny w napaściwości i brutalności. Z powodu braku wszelkich hamulców w postępowaniu, Farinacci musiał przed 12 laty złożyć urząd generalnego sekretarza partii faszystowskiej. Od tego czasu redagował tylko swe pismo, nie piastując godności w partii ani w państwie.

W piśmie swym Farinacci dawał upust swym namiętnościom

i nienawiści do wszystkiego, co nie odpowiadało jego pierwotny instynktom. Szczególnie napażał na Anglię i Anglików. „Kłamstwo jest moralnym dziedzictwem Anglików”, „naród angielski jest gruntownie głupi i dziecinny” — oto próbki jego uwag o Anglikach.

Atakował osobiście Baldwina, Edena, arcybiskupa z Canterbury. Nawoływał do wojny z Anglią.

Tego oto zapamiętałego wroga Anglii spotkało obecnie jedno z najwyższych odznaczeń faszystowskich.

Za co? Chyba tylko za te wystąpienia antyangielskie. Niczym innym bowiem nie „wyróżnił się” od czasu, gdy przestał być sekretarzem partii.

Ten „przyjazny” gest Mussoliniego wywołał w Anglii przykre wrażenie. Jeden tylko Chamberlain wierzył nadal niezachwianie w Mussoliniego.

Spokój i zadowolenie zapewnia GUM. BANZAY ULTRA-SILCO

# Wysokie stosunki Konowalca

Szwajcarska agencja prasowa „Insa” przypomina ciekawy szczegół z życia zamordowanego niedawno w Rotterdamie przewodcy ukraińskiej organizacji wojskowej Konowalca.

Po zabójstwie min. Pierackiego Konowalec przybył do Genewy, gdzie wówczas obradowała sesja Ligi Narodów. Miejscowe władze bezpieczeństwa zostały poinformowane o roli Konowalca, po czym dyrektor polnej genewskiej Martin wydał nakaz wysiedlenia Konowalca z granic kantonu genewskiego. Tymczasem Konowalec poruszył jakieś sprężyny w Bernie i nakaz wysiedlenia Konowalca cofnięto. Został on w Genewie w charakterze dziennikarza.

Niepokoili różne delegacje na sesję Ligi Narodów i niektóre z nich zaangażowały prywatnych detektywów dla ochrony swoich kierowników. Detektywi pilnujący sowieckich delegatów inwigilowali Konowalca, ale rychło przekonali się, że sami są inwigilowani przez policję genewską i w końcu skazani administracyjnie na dość wysokie grzywny.

W Genewie Konowalec był w stałym kontakcie z t. zw. Ligą Aubersta, t. j. tymi kołami Słowaków, które dziś prowadzi najbarlowską kampanię przeciwko Czechosłowacji oraz rozsyłała do różnych urzędów i instytucji mapy, na których Czechosłowacja „figuruje, jako „czechobolszewicki” korytarz, a kraj sudecki już wcielony jest do Rzeszy Niemiec

MEŻCZYŹNI WOLA BLONDYNKI !!! BLONDSAL SPECJALNY SHAMPOON DLA BLONDYNEK

# Taka sobie wojenka

Na granicy Ekwadoru nastąpiła koncentracja wojsk peruwiańskich. Na obszarze Tumbes znajdują się mają trzy pułki piechoty i 10 samolotów bombowych. Miasto portowe Puerto Pizarro zostało przez Peruwiańczyków umocnione.

Peruwiańczycy zamierzają również obsadzić wojskiem wyspę Matapalo u wejścia do zatoki Quayaquil. Rząd Ekwadoru złożył protest przeciwko tym zarządzeniom. (PAT.)

# Echa rewolty w Brazylii

Rząd Brazylii komunikuje, że od dnia 11 maja b. r. do chwili zlikwidowania nieudanego zamachu integralistycznego aresztowano 1.604 osoby w tej liczbie 437 woj-

skowych. W więzieniach pozostaje dotąd 1.015 osób. Proces oskarżonych o udział w zamachu rozpoczął się dn. 6 czerwca.

# Krytyczna sytuacja uzdrowisk czeskich i austriackich

Zwrotnicy wyprawiane przez henleinowców w kraju sudeckim nie mogły się nie odbić ujawnie na frekwencji kuracjuszków w Karlsbadzie, który stał się ośrodkiem ruchu henleinowskiego, jak i w pozostałych uzdrowiskach. Zaden chory, który ma się leczyć lub chociażby tylko wypocząć, nie pojedzie do miejscowości, gdzie toczą się walki polityczne, odbywają się demonstracje przy ukompaniamencie strażów, bijańki etc. Nie dziwota przeto, że w takim Karlsbadzie w maju tego roku było zaledwie 25% liczby gości, która bawiła w tym uzdrowisku w roku zeszłym. Tego sudeccy zwolennicy Hitlera nie przewidzieli i dziś z pewnością mniej entuzjastycznie się akcją Henleina, która uderza ich po kieszeń.

Ponieważ wiadomości o unikaniu uzdrowisk czechosłowackich rozniósł prasa po całym świecie, organ henleinowców „Zeit” otrzymał nakaz zaprzeczenia istnienia stanu rzeczy. Wystąpił więc o artykule, opisującym, jak to goście z całego świata koleją, autami i samolotami przybywają do Karlsbadu i t. d.

Leż już po paru dniach to samo pismo wystąpiło o artykule o potrzebie udzielenia pomocy właścicielom hoteli i pensjonatów i że należy ratować ich przed groźną ruiną.

I tu możnaby zapytać: Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

W podobnej sytuacji co uzdrowiska czechosłowackie znalazły się wszystkie miejscowości w Austrii, do których rokrocznie przyjeżdżali turyści i goście z całego świata. Gauleiter Bürckel wydał w tych dniach drugiej już obwieszczenie do ludności Rzeszy, w którym zwraca uwagę na ciężkie położenie uzdrowisk w Austrii i na znaczny spadek ruchu turystycznego w Austrii i apeluje do Niemców, by jeździli w okolice podalpejskie.

REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK



# W walce z defetyzmem

## Opór przeciw hitlerowskiemu Niemcom

Po wcieleniu Austrii do „Trzeciej” Rzeszy przez zastosowanie przemocy zbrojnej od wewnątrz i zewnątrz, nastąpił w wielu krajach, sąsiadujących z Niemcami, upadek ducha i zaczęły się szerzyć nastroje defetyzyczne. Przytoczymy dwa przykłady.

Na całym Bałkanie — stwierdziła „Neue Zürcher Zeitung” dn. 15 maja b. r. w artykule p. t. „Jugosławia a Wielkie Niemcy” — prestiż (znaczenie) Francji a nawet W. Brytanii upadł bardzo głęboko; uważa się że dwa państwa za niezdolne do oporu wobec Hitlera i Mussoliniego, a w tych warunkach jest dla opozycji jugosłowiańskiej bardzo trudno lub w ogóle niemożliwe zwalczać politykę premiera Stojadinowicza. Recepta p. Stojadinowicza polega na tym, żeby stać PO STRONIE SILNYCH. Narodom bałkańskim imponuje siła. Tylko mocna i zdecydowana polityka obu mocarstw zachodnich może spowodować zmianę jugosłowiańskiej polityki zagranicznej.

Fala defetyzmu — skonstatował dn. 2 czerwca w „Temps” korespondent z Brukseli — która pała w Belgii nazajutrz po Anschlussie i która wyrażała się w rezygnacji w części opinii, jest złamana. Tę pomyślną reakcję wywołało mocne stanowisko wielkich demokracji zachodnich. Zdają sobie w Belgii sprawę, że obrona niepodległości kraju nie zależy wyłącznie od tego kraju i nie zawsze może być skutecznie przeprowadzona na samych tylko granicach.

Fala defetyzmu wobec naporu hitlerowskich Niemiec jest ZŁAMANA. Czy można już spocząć na laurach? Bynajmniej. Oś Berlin — Rzym nie przestała być poważnym czynnikiem i byłoby błędem nie doceniać grozących niebezpieczeństw. Ale kto wyolbrzymia nożę tej osi, ten podsyca defetyzm i dlatego walka z defetyzmem, oparta na faktach i dokumentach, jest ciągle obowiązkiem niezależnej publicystyki.

Francja i W. Brytania, działając solidarnie w obronie Czechosłowacji, podniosły swój prestiż. Ci, którzy przed tym w prasie polskiej zapewniali, że Czechosłowacja nie może liczyć na realne poparcie ze strony zainteresowanych mocarstw, wycofali się już ze swoich tendencyjnych a bezpodstawnych wypowiedzi, tłumacząc, że mocarstwa zachodnie nie stanęły w obronie Czechosłowacji, lecz swych własnych interesów. Cześć jednak zawczasu przed nastaniem krytycznych dni między 21 a 23 maja nie tylko nie przewidywali, że mocarstwa zachodnie „w obronie swych własnych interesów” nie pozostaną neutralne, lecz wręcz zapewniały, że Czechosłowacja będzie po zostawiona swemu losowi sam na sam z „Trzecią” Rzeszą?

W artykule p. t. „Wojna czechosłowacka czy wojna europejska?” (dn. 4 maja b. r.) pisaliśmy, że „Czechosłowacja zdaje się być zdecydowana, żeby zmusić kanclerza Hitlera do wzięcia na siebie ryzyka wojny europejskiej. Nikt bowiem nie wie na pewno, czy w razie napaści na Czechosłowację wszystkie mocarstwa pozostaną bierne”.

Natomiast „Gazeta Polska”

wywołała, że Czechosłowacja nie może liczyć na swe sojusze i że dobrze poinformowane koła czechosłowackie zdają sobie (rzekomo) sprawę z takiego stanu rzeczy. W artykule p. t. „Sojusze Czechosłowacji” (dn. 11 maja) zwróciliśmy uwagę na tę fałszywą ocenę, wyrażoną w „Gazecie Polskiej”, jak w ogóle na jednostronne i tendencyjne przedstawienie w inspirowanej prasie polskiej. Naszą zaś ocenę sformułowaliśmy raz jeszcze tymi słowami:

„Napaść niemiecka wchodzi w rachubę, gdyby Czechosłowacja była przez wielkie mocarstwa pozostawiona sama sobie. Kanclerz Hitler nie weźmie jednak na siebie ryzyka wojny europejskiej, o ile nabrałby przekonania, że wielkie mocarstwa w razie napaści na Czechosłowację nie pozostaną bierne”.

Jakkolwiek półrządowa „Gazeta Polska” ma dostęp do naszych kół dyplomatycznych, rozporządzających t. zw. aparatem informacyjnym i „najściślej tajnymi” informacjami swych placówek dyplomatycznych, to jednak przed decyzją mocarstw zachodnich przepowiadała osamotnienie Czechosłowacji i wolną ręką kanclerza Hitlera. Dopiero dn. 3 czerwca zauważyła to, o czym obecnie już wszysztkie wróble świergocą, a miano wiecie:

„Hitler nie chce ani wojny powszechnej, ani lokalnej. Wojna powszechna w obecnych warunkach byłaby zarówno dla Niemiec, jak i dla narodowego socjalizmu eksperymentem bardzo niebezpiecznym. Wojna lokalna... może być zastosowana... gdy analiza sytuacji prowadzi do konkluzji, że konflikt lokalny nie przerodzi się w powszechny”.

ODWRÓT inspirowanej prasy polskiej jest częściowy i zamaskowany. „Gazeta Polska” liczy jeszcze na nieokreślonych bliżej „Anglików myślących o jutrze”, jakby uniknąć wojny powszechnej, „choćby kosztem zmiany status quo (czechosłowackiego stanu terytorialnego). A jeśli już miały zagrać armaty, to — na zamkniętym poligonie” (czechosłowackim czworoboku). Ale poza „Anglikami myślącymi o jutrze” nie wspomina o Rządzie angielskim, który jak wiadomo, zajął takie stanowisko, że analiza sytuacji przekonała kanclerza Hitlera, iż konflikt lokalny przerodził się w powszechny.

W paryskiej zaś korespondencji „Gazety Polskiej” (dn. 2-go czerwca) dawniejsze przepowiednie, że Francja nie przyjdzie napaśniętej Czechosłowacji z pomocą, przeobraziły się, wskutek wymowy znanych faktów w wywoły oparte na dwóch sprzecznych wersjach. Korespondencja twierdzi mianowicie, że w Francji rośnie przeświadczenie, iż „nie może ona swym przyjaciółm kontynentalnym przyjść z doraźną pomocą”; równocześnie jednak dodaje, że rośnie przeświadczenie, iż w razie poważnych komplikacji wojkowo-terytorialnych w Europie centralnej Francja bez względu na swój pacyfizm, zostanie mechanicznie wciągnięta do zawieruchy”.

Bywały już różne informacje, ale o takich „najściślej tajnych” informacjach jako żywo nigdy nie słyszeliśmy!

Jeżeli jednak pominiemy bajkopisarstwo inspirowanej prasy, to możemy zauważyć, że cała niezależna prasa polska, bez względu na zasadnicze różnice ideologiczne i partyjne, pozostała POD SILNYM WRAŻENIEM, iż w dniach między 21 a 23 maja nastąpił w Europie PEWNIEN PRZEŁOM. Nie chodzi nam o to, że o Niemczech i Czechosłowacji pisze się w Polsce inaczej niż jeszcze kilka tygodni temu. Ważne jest natomiast, że wzrosło poczucie siły i bezpieczeństwa, nurtująca zaś podstępnie i szeptana FALA DEFETYZMU ZOSTAŁA ZŁAMANA. Fakty, a nie same artykuły dziennikarskie o tym zadecydowały. Nie mniej jednak czujność jest wskaźnikiem i dalsza konsekwentna walka z defetyzmem we wszelkiej postaci jest konieczna!

B. ELMER.

## MAŁY FELIETON

### Święto komunikacji

Zielone Świętiki? Owszem, były i minęły dobrze. W ogóle święta to mądry wynalazek. Tylko w święta człowiek czuje się człowiekiem. Nie potrzebuje pracować, a wiadomo od czasów Adama i Ewy, że praca nie jest dla człowieka, ani człowiek dla pracy, i że tylko za ciekawość i łakomstwo prarodzących naszych skazani jesteśmy na dożywotnią katorgę, bez widoków na amnestię.

W Zielone Świętiki budzi się w człowieku drzemający w nim, a o dziedziczonego po pracach instynkt koczowniczy, który zmusza go do zmiany miejsca stałego zamieszkania.

Jeszcze do niedawna odbywało się tak, że co najmniej połowa mieszkańców miast, zapatrzywszy się w dostateczną ilość spży, własnym przemysłem z rodzinami i tobołami ciągnęła na wieś, do lasu, na pola, na łęki. Miasta wydłubiały się na dwa dni o połowę, a pozostała w nich część ludności, która nie poddała się instynktowi koczowniczym, także mogła przez dwa dni oddychać lepszym, mniej zepsutym powietrzem.

Taka sielanka trwała dopóty, dopóki nie wymyślono życia utwornionego przy pomocy tanich popularnych pociągów. Dzięki tym pociągom skończyło się koczownictwo z miasta na wieś, a oparowani przez demona ruchu przesycają się z miasta do miasta.

Poznaniak ciągnie do Lwowa, a lwowianin do Bydgoszczy; łodzianin na ponosi do Krakowa, a warszawianin do Wilna i t. d. Po co jadą, jaki jest cel tej jazdy — daremnie pytać. Żaden ani żadna z tych milionów koczowniców i odwodowców nie potrafi z sensem odpowiedzieć.

Gdy pewnego razu zapytałem jakiegoś zażytego obywatela, pchającego się do natłoczonego wagonu kolejowego, po co właściwie jedzie do Gdyni, odpowiedział mi, że przejazd jest obniżony, a przejeżdżając skorzysta. Był nawet zdumiony, że sam tego nie rozumiem i że zadaje tak niedorzeczne pytanie.

Inny znów obywatel zapytany przeze mnie, po kiego diabła jedzie do Tarnopola — odparł, że chciałby morze zobaczyć, którego jeszcze nigdy w życiu nie widział. Zdarza się w Zielone Świętiki także tragiczne nieporozumienia. Ciocia z Torunia chce sprawić miłą niespodziankę siostrzenicy, która mieszka w Stryju, i ciocia jedzie popularnym do Stryja. A siostrzenica tym samym instynktem rodzinnym wiedziała w tym samym czasie jedzie z mężem i dziećmi do kochanej cioci w Toruniu. Oba pociągi mijają się gdzieś koło Jarostawia, ale to nie

## Nareszcie prawda!

### Dlaczego tak mało się o tym pisze!?

# Ciężki los Polaków w il-ej Rzeszy

Zarząd Związku Polaków w Niemczech przesłał na ręce ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Fricka, w dniu 2 czerwca obszerny memoriał, obrazujący ciężkie warunki, w jakich — mimo deklaracji listopadowej rządu Rzeszy z ub. roku, wydanej w związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej w Niemczech przez kanclerza Hitlera, nadal żyją Polacy w Niemczech.

Memoriał stwierdza, iż od czasu wydania deklaracji i przyjęcia delegacji przez kanclerza Hitlera, położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie.

Memoriał obszernie umotywowany wskazuje na tragedię ludności polskiej, krzywdzonej we wszystkich dziedzinach życia i

wpędzonej siłą w jarzmo hitlerowskiego reżimu.

O tym wszystkim pisaliśmy wczoraj. Obecnie uzupełniamy wczorajsze dane.

## SZYKANY WOBEC DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

Polacy przeważnie pozbawieni są szkół powszechnych i przedszkoli, aby tą drogą zmusić rodziców do posyłania dzieci do szkół niemieckich. Kto posyła dzieci do niemieckich szkół polskich, narazony jest na niebyle jakie szykany. Także szykanuje się nauczycieli polskich. Polskim nauczycielom, którzy posiadają obywatelstwo niemieckie i zamieszkali są w Rzeszy Niemieckiej, a wykształcenie otrzymali na polskich seminarjach nauczycielskich, odmawia się ostatnio zezwolenia na nauczanie.

Studenci polscy otrzymali legitymacje studenckie i zeszyty studium w 26-tym kolorze. W ten sposób są postawieni w życiu towarzyskim na tym samym poziomie, co studenci Żydzi.

Jak widzimy, w dziedzinie oświatowej prześlęgnięto osławioną hakatę.

## UTRUDNIENIA GOSPODARCZE

Szczególnie „czułym” nadzorem cieszy się polska spółdzielczość rolnicza i kredytowa. Czyni się wszystko, by sparaliżować działalność tych instytucji pracy przy pozorach tolerancji. Równocześnie jednak zakup towarów w polskich spółdzielniach, jak w ogóle

utrzymywania stosunków kupieckich z polskimi instytucjami określa się jako zbrodnie stanu, aby w ten sposób klientów prędkiej i łatwiej odstraszyć.

Pracy Polak nie otrzyma, jeżeli nie należy do Frontu Pracy, ponieważ już regulaminy przedsiębiorstw zawierają klauzulę, że przyjmować wolno tylko członków hitlerowskiego Frontu Pracy. Tą drogą najbardziej ułatwione wynaradawianie elementu polskiego. Ba, nawet ojciec mający warsztat, nie może przyjąć na naukę syna, jeżeli ten chodzi do polskiej szkoły i nie należy do Hitlerjugend!

Chłop polski został szczególnie gospodarczo dotknięty ustawą o zagrodach dziedzicznych; łatwo bardzo władzom znaleźć proteksty do pozbawienia prawa dziedziczenia pod ładą pozorem.

## WIDMO PRUSKICH CZASÓW

O tym, że Polacy nie mają dostępu do żadnych urzędów publicznych — nie trzeba długo dowodzić. Ale nawet w życiu prywatnym są prześladowani za samo używanie języka polskiego. To samo dotyczy spraw religijnych — polskie nabożeństwa należą już do rzadkości.

Prawo zrzeszania się Polaków jest fikcją — Bund Deutscher Osten czuwa i denuncjuje każdy odruch polskości.

## JAKŻE Z TĄ SIELANKĄ POLSKO-NIEMIECKĄ?

Charakterystyczne jest zachowanie polskiej prasy hitlerowskiej wobec druzgocących argumentów memoriału Polaków z Niemiec. Część prasy milczy zupełnie, część weksluje już poniekąd z dotychczasowej drogi „braterstwa” polsko-niemieckiego. „Goniec Warszawski” wręcz oświadcza:

„Ten wrogi stosunek do Polaków przybyła w wielu wypadkach niesłychanie brutalne formy. Odnosi się wrażenie, że w hitlerowskich Niemczech nadal rządzą i panuje olbrzymia rzesza hakatystów i junkrów, która swym brutalnym postępowaniem wobec słabszych wywołuje w całym świecie nienawiść do wszystkiego co niemieckie”.

My do opisu położenia Polaków w Niemczech nie musimy dodawać specjalnego komentarza. Nie od dziś piętnujemy obłudę i szaf pangermański hitlerizmu, ostrzegając przed ich niebezpieczeństwem dla Polski.

## Polaków w Niemczech... nie ma!

W związku z przygotowaniem do powszechnego spisu ludności w Niemczech, władze hitlerowskie wysyłają całą swą pomysłowość, by drogą odpowiednio spreparowanych instrukcji i przepisów, a ewentualnie i metodami terroru, ograniczyć do minimum wyniki liczbowe spisu w odniesieniu do zamieszkałych w „Trzeciej” Rzeszy mniejszości narodowych. Brukatni władcy obawiają się najwidoczniej wzrostu samowiedzy narodowej wśród tych mniejszości, które przecież również mogłyby znaleźć swoich Henleinów, bardziej szlachetnego zresztą od pierwowzoru autoramentu, i zgłosić za ich pośrednictwem żądania politycznego równouprawnienia, swobód obywatelskich i tego wszystkiego w ogóle, czego tak dotkliwy brak odczuwają poddani państwa hitlerowskiego.

W ramach kampanii antymniejszościowej, stanowiącej interesujący akompaniament do akcji ofensywnej Niemców sudeckich, ukazał się niedawno w organie p. Goeringa — „Essener Nationalzeitung” niezwykle artykuł pod tytułem: „PRZELICZONO SIĘ O PÓŁTORA MILIONA”. Tendencją tego artykułu jest wykazanie, że w Niemczech POLAKÓW W OGÓLE NIE MA; kto więc — zgodnie z prawdą, choć wbrew życzeniom autora — twierdzi, że mniejszość polska w Niemczech liczy ok. półtora miliona głów, ten jakoby „przelicza się o półtora miliona”...

Aby jakos uzasadnić to niebywale, ostupiając wprost twierdzenie, goebbelsowski najmita z „Essener Nationalzeitung” wywodzi, że owszem — mieszka w Niemczech trochę... MAZURÓW, ŚLĄZAKÓW I KASZUBÓW, ale przecież TO NIE SĄ POLACY, lecz GRUPY ETNICZNE mieszane, po zostające pod wyłącznym nieomal wpływem niemieckiego ducha i kultury niemieckiej. Słowem — „przeliczono się o pół miliona”...

Z równie mądrymi wywodami hitlerowskiego pismaka polemizować oczywiście, nie warto. Pozwolimy sobie jednak na krótki cytat z wydawnictwa „Polacy na szeroki świat” (Warszawa, 1936), opublikowanego staraniem „T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej”. Instytucja ta pozostaje — ja! wiać o — pod patronatem wysokich osobistości urzędowych i nie może być pomawiana o ja-

kieś wyrachowania polityczne. Tak więc na str. 7 wymienionej broszury czytamy: „W granicach Rzeszy Niemieckiej zamieszkuje obecnie BLISKO PÓLTORA MILIONA POLAKÓW. Olbrzymia większość z pośród nich to ludność autochtoniczna (tubylcza), zamieszkująca na ziemiach przygranicznych”...

O istnieniu tej półtora milionowej masy polskiej w Niemczech mówi zresztą każdy uczciwy atlas czy podręcznik geograficzny. Ze nie chcą o tym wiedzieć spadkobiercy najbrutalniejszego przacstwa — hitlerowcy, temu się dziwić nie należy. Rozumiemy przecież doskonale, jakie są punkty wyjściowe, cele i ZAMIARY wskrzeszonej hakaty, przybranej w swastykę i mundur brunatny. BD.

## Niemcy a Chiny

### Oficerowie niemieccy w armii chińskiej

Donosiliśmy niedawno o odwrocie przez Niemcy oficerów niemieckich z armii chińskiej. Ciekawe szczegóły tej sprawy przynosi ostatni numer (22) niemieckiego tygodnika emigracyjnego „Fretes Deutschland” wychodzącego w Brukseli.

Odawna już — pisze ten organ — Japonia nalegała w Berlinie, by odwołano oficerów niemieckich. Partia hitlerowska i Ribbentrop usłowniali w myśl życzeń japońskich wpływać na tych oficerów. Usłowniano te przez wiele miesięcy nie dawały wyników. Albowiem fronda oficerska która jest przejęta duchem v. Seeckta, b. głównego instruktora armii chińskiej, i nie chce ustąpić z pozycji, zdobytych w Chinach, ma za sobą poparcie części ciężkiego przemysłu niemieckiego; jak stwierdzono w tych dniach, NIEMIECKI KAPITAŁ ZBROJENIOWY DOSTARCZYŁ CHINOM OK. 70% WSZYSTKIEJ BRONI, a więc znacznie więcej, aniżeli Anglia, Ameryka i Rosja razem wzięte.

Ten wręcz fantastyczny stan rzeczy zdaje się nowy przybierać obrót. Wprawdzie nie nie słychać, by Krup pom zabroniono wysłać broń do Chin, ale część oficerów niemieckich — mówi się o 39 na ogólną liczbę 80 — ma być „nieodwołalnie” odwołana z Chin.

Większa część oficerów pozostała by więc nadal w Chinach. Czy ta de-

zycja nastąpiła dlatego, że Berlin nie chce wyrzucić się całkowicie pozycji chińskiej, czy też dlatego, że oficerowie niemieccy sami stawiają opór i nie chcą podporządkować się rozkazom Berlina — trudno powiedzieć. Może jedno i drugie jest prawdą.

Pewną natomiast jest rzecz, że gen. Falkenhausen, współpracownik v. Seeckta, otwarcie przeciwstawia się rozkazom Berlina. Nie ukrywa on wcale, że jest przeciwnikiem polityki hitlerowskiej na Dalekim Wschodzie. Ponieważ Falkenhausen widocznie silnych ma popleczeńków, warto byłoby bliżej zbadać związki i sprzeczność interesów niemieckich w Chinach.



**KARIOKA**

PERFUMY  
W O D A  
KWIATOWA  
PUDER-MYDŁO

**CAZIMI**

## Tanie przejazdy w czasie urlopów

Robotnicze Tow. Turystyczne wydaje zniżki oklejowe indywidualne przy przejazdach na kolonie i obozy turystyczne - wypoczynkowe

**50%** do Jaworza-Jasienicy, Oblaźca, Małęczowa, Wielkiej Wsi nad morzem, B u k o w i n y k/Zakopanego, Zaleszczyk i Zakopanego.

**66%** do J ó z e f o w a n/Piłca, Nad Jeziora Wigry (st. kol. Suwałki) i Rafałowej (st. kol. Nadwórna).

## INFORMACJE I ZAPISY:

w Warszawie — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12-70-61.

w Łodzi — ul. Południowa 28, tel. 2-63-44.

w Katowicach — ul. Pierackiego 14, tel. 3-00-38.

Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego.

## Jednajcie nowych

prenumeratorów



## Kto następny?

# Sprawa Gdańska

„W rękach Polski spoczywa w dużej mierze klucz sytuacji europejskiej.

Z przemówienia tow. Daltona, przedstawiciela Angielskiej Partii, na posiedzeniu Egzekutwy Międzynarodówki Socjalistycznej.

Ze wszystkich stron sygnalizuje się pewne odprężenie w stosunkach pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Czechosłowacją oraz w wewnętrznej sytuacji naszej południowej sąsiadki. Wysłanik rządu angielskiego, dyr. Strang, konstataje odprężenie w Sudetach, którego nie mogą zamącić drobne zajścia niemiecko-czeskie, również i „Prager Presse” z urzędowym potrochu optymizmem stwierdza, że w Czechosłowacji „otwarte są demokratyczne drogi do rozwiązania wszystkich zagadnień”.

Trudno w tej chwili przesądzać, do jakiego chwytu uciekną się w najbliższej przyszłości stojący za Henleim i jego przyjaciółmi rząd Hilera, którego porażka w ostatniej awanturze czechosłowackiej nie ulega wątpliwości. Rezonans wypadków sudeckich był tak wielki, że znalazł on echa nie tylko w całej Europie, lecz wywołał groźne reperkusje za oceanem w postaci ostrzegawczej deklaracji min Cordella Hulla, wzmocnionej jeszcze oświadczeniem ministra wojny Stanów Zjednoczonych, p. Johnsona, który zabrał głos w imieniu prezydenta Roosevelta. Również niewątpliwym następstwem majowych wydarzeń w Czechosłowacji są wzmocnione rozmowy angielskie o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Słowem, data 22 maja stała się jak gdyby kressem dotychczasowego biernego przyglądania się obawom „teżyzny dynamicznej” państw faszystowskich przez państwa demokratyczne.

Nie należy się jednak ludzi, żeby czasowe odprężenie na froncie czechosłowackim miało zdecydować o trwałej pacyfikacji stosunków środkowo-europejskich. Henleinowcy, którzy tak jeszcze niedawno butnie odrzucali rokowania z rządem p. Hodży (w komunikacie o konferencji z dnia 23 maja Henlein podkreślił z naciskiem, że odbyła się ona nie na jego, lecz premiera Hodży żądanie), wprawdzie prowadzą teraz układnie pertraktacje z gabinetem praskim, ale jednocześnie widzimy wzmocniony ruch na innych odcinkach agresji niemieckiej. A więc przykręcono znów śrubę propagandy kolonialno-rewindykacyjnej, niepokojące odgłosy docierają do nas z Kłajpedy i wreszcie zapewne zbliża się — jak donosi „L'Oeuvre” — rozgrywka w GDANSKU.

Na dzień 20 b. m. wyznaczono odroczone z dn 13 b. m. posiedzenie Sejmu Wolnego Miasta, poświęcone dyskusji nad zmianą konstytucji, zmianie or-

dynacji wyborczej i wprowadzeniu ustaw norymberskich.

Ten mający niebawem nastąpić formalny akt poprzedzają znane nam już skądinąd groźne symptomy. Kolejne na obszarze Wolnego Miasta znajdują się, jak wiadomo, pod zarządem P. K. P., które do niedawna miały swą dyrekcję Gdańską, wskutek szklan niemieckich przeniesioną do Torunia. Kolejarzy stronili dotychczas od partii narodowo-socjalistycznej, nie przystępując do niej masowo. Obecnie nadchodzą wieści o licznych „zapisywaniu” się pracowników P. K. P. na obszarze gdańskim do „nazich”. Prasa informuje nadto, że hitlerowski gaulteier w Gdańsku zabronił przedsięwzięciom handlującym arty-

kułami spożywczymi, sprzedaży żywności, personelowi polskich urzędów celnych na obszarze Wolnego Miasta, wchodzącego, jak wiadomo, w skład terytorium celnego Rzeczypospolitej Polskiej. Nie pozwolono również temu personelowi zaopatrywać się w żywność na obszarze polskim, odbierając ją przy przekroczeniu granicy. Nieprawdopodobne te zarządzenia zmierzają do oczywistego celu: Gdańsk pragnie, aby zagrożeni głodem celnicy polscy opuścili terytorium Wolnego Miasta, sądząc, że w ten uproszczony sposób na stapi taktyczne przekreślenie polsko-gdańskiej unii celnej!

Wszystko to świadczy o wzmożonej działalności hitlerowców na odcinku gdańskim. Należy o tym pisać i mówić zawczasu. Do świadczenia Czechosłowacji uczymy nas, że tylko i jedynie aktywna postawa może sparaliżować „dynamizm” hitlerowski. A kluczowa pozycja naszego państwa, o której mówił tow. Dalton w Brukseli, nakłada na Rzeczpospolitą Polską w tych przełomowych chwilach szczególne obowiązki.

Jan Raduski.

**Proszek od BÓLU GŁOWY**  
Dla dorosłych ze zn. fabryki  
**KOWALSKINA**  
Kłosa 5/6, m. Nowy Świat  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

## Dzień Spółdzielczości w Warszawie

Stołeczny Komitet Dnia Spółdzielczości w Warszawie urządza w dniu 12 b. m. Centralną Akademię Spółdzielczą w sali Ateneum przy ul. Czerwonego Krzyża 20, na której program złożą się: (godz. od 11-ej do 14-ej)

- 1) Pieśni Chóru Spółdzielczego Średniej Szkoły Spółdzielczej.
- 2) Recytacje zbiorowe pod kierownictwem Henryka Ładosza.
- 3) Orkiestra.
- 4) Przemówienia na temat spółdzielcze, w których wezmą udział: dyr. Marian Sokółowski, prezes Ogólnokrajowego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce; tow. Zygmunt Piotrowski, sekretarz Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie; tow. Franc. Deder-

Przypominamy, że w niedziele, 12 czerwca numer naszego pisma poświęcony jest spółdzielczości i zawierać będzie artykuły pióra wybitnych spółdzielców.

Zamówienia i ogłoszenia przyjmie nasza warszawska administracja, Warecka 7, tel. 513-80.

**Andrzej Strug**  
**MILIARDY**  
Tom drugi i ostatni  
ukazał się nakładem „Gebethnera i Włfa”  
Do nabycia we wszystkich księgarniach

## Malarski reportaż

# Obrazy Linkego. Marksizm na palecie

Przez długi czas intelektualści, związani z ruchem kulturalnym proletariatu, zastanawiali się, jak może wyglądać malarstwo i w ogóle sztuki plastyczne, oparte na klasowym światopoglądzie, czekała na jakieś próby w tym kierunku. Pewnie usiłowania stworzenia w sztukach plastycznych dzieł, opartych na ideologii walki klasy robotniczej z klasami posiadającymi, nie wznosiły się na dostatecznie wysoki poziom artystyczny, często przekształcały się prosto w grafikę użytkową, ewentualnie brnęły w kiczowatość.

Z „nastawieniem” klasowym dość dawno dała sobie radę literatura. Jako poboczny produkt formalny tego okresu, zarejestrować należy reportaż literacki, którego charak-

terytyczną cechą jest (pozorny) obiektywizm podejścia i subiektywizm w stosowaniu środków wypowiedzenia się.

Kiedy na szpaltach pism poczęły pojawiać się recenzje z wystawy obrazów Bronisława Linkego, wszędzie płatał się wyraz „społeczny”. Wszędzie słyszano się i czytało o „podejściu społecznym”. A jednocześnie byli i tacy, którzy zastanawiali się, czy dzieła te można zaliczyć do sztuki, czy też, jak się wyrażano do poza artystycznej „publicystyki” malarskiej.

Twórczość Linkego przede wszystkim nie tylko przypomina, ale prosto nieodparcie rzuca przed oczy reportaż. Reportaż malarski, który oczywiście jest malarstwem

tak, jak reportaż literacki jest literaturą, a nie publicystyką.

Oczywiście w epoce powstawania nowych form artystycznych bywają wypadki przyswajania sobie form pozornie swobodnych o treści nieartystycznej zgola. Mielimy w literaturze wiele reportaży, nie zasługujących na nazwę literatury. Za to reportaż malarski Linkego całkowicie na nazwę sztuki zasługuje, co mu z różnych stron różni ludzie, na podstawie różnych przesłanek, przyznali.

Reportaż malarski? Proszę łaskawego czytelnika wziąć przed oczy np. obraz Linkego „Węgiel” i jeden z reportaży literackich, na ten sam temat pisanych w pismach robotniczych. I oto przekonanie się czytelnik-widz, że wszystkie elementy tematyczne literata proletariackiego znajdują się na obrazie malarza proletariackiego.

Tak bowiem jest już i nikt nie poradzi, że Linke jest jednym z pierwszych malarzy-marksistów. Nie wiem, czy znajoma

## Wyrok na b. starostę Bioliką

Sąd Apelacyjny w Katowicach, po kilka razy odraczanej rozprawie, ogłosił wyrok na b. starostę powiatu lublinieckiego, Bioliką, oskarżonego o przestępstwo urzędnicze z chęci zysku, popełnione w ten sposób, że delegowany w swym charakterze urzędowym do powiatowej K. K. O. i spółdzielni „Zagroda” kazał sobie bezprawnie wypłacić 16.000 złotych.

Oskarżony tłumaczył się, że pieniądze te zużył na cele polityczne partii prorządowej. Sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu i uwzględniając okoliczności szczególnie obciążające (piastowane stanowisko, wykształcenie prawnicze i dobrą sytuację materialną), podwyższył mu wyrok I instancji z dwóch lat bezwzględnie więzienia na 3 lata, oraz orzekł utratę praw obywatelskich na lat 5.

## Cera Twa może być ładniejsza niż przypuszczałaś

Natura wyposażyła każdą kobietę w czystą, piękną i czarującą cerę. Lecz wiele kobiet całymi latami zaniedbuje ten dar natury. Gdy pragną one odzyskać świeżość i piękno dziewczęcej cery, nie powinny się martwić.

Znany zabieg kosmetyczny Palmolive zalecany jest przez tysiące specjalistów kosmetyki na całym świecie. Masuj twarz, szyję i ramiona obfitą i łagodną pianą mydła Palmolive. Wyrabiane na oleju oliwkowym, oczyszczą one dokładnie pory skóry, ożywią naskórek i przywraca cerze w krótkim czasie pierwotną świeżość.

**SHAMPOO PALMOLIVE PIELĘGNIJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ.**  
Gdy poczujesz, że włosy Twoja straciły naturalną miękkość i czar, a przy dotknięciu są tuste i ciężkie, umy je w Szamponie Palmolive, wyrabianym na oleju oliwkowym. Będzie zachwycona wynikami.  
W każdej koperce 2 torebki Szamponu.



WIĘCEJ NIŻ MYDŁO — TO ŚRODEK UPIĘKSZAJĄCY

## Zarobki a dach nad głową

W ostatniej „Koniunkturze Gospodarczej” czytamy:

„Ostatnio Główny Urząd Statystyczny przeprowadził reformę obliczeń kosztów utrzymania, polegającą na uwzględnieniu komornego również w domach nieobjętych ochroną lokatorów. W związku z tą zmianą wskaźnik kosztów utrzymania okazał się niższy od obliczonego poprzednio: według budżetów rodzin robotniczych o 4,6 proc., według budżetu rodzin pracowników umysłowych — o 7,8 proc., w porównaniu z miesiącem grudniem 1937 r. W marcu więc r. b. wskaźnik kosztów utrzymania, według budżetów rodzin robotniczych, wynosił 60,8, według budżetów rodzin pracowników umysłowych — 62,7”.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się to paradoksem. Chodził tu przecież o podciągnięcie do wskaźnika kosztów utrzymania mieszkań droższych, w domach no wych.

W gruncie rzeczy mamy tu dowód, że wskaźnikami trzeba operować z największą ostrożnością.

Chodzi o to, że przez wprowadzenie tej nowej kategorii komornego — obniżony został wskaźnik samego komornego. Dlaczego?

Oto ceny mieszkań w starych domach w stosunku do roku 1928 rosły do roku 1930 aż do 100 procent komornego przedwojennego. Mieszkania w nowych domach były drogie i są drogie. Jeśli nastąpiła pewna zniżka tych cen nowych mieszkań — przyczyna leży w pauperyzacji mas. Nawet w największej potrzebie utrzymania dachu nad głową nie można było płacić zbyt wygórowanych czynszów i kamienicznicy niekiedy mu sieli cokolwiek obniżyć ceny, bo mieszkania stały puste.

Mimo to mieszkańca te są straszliwie wygórowane.

Według sumiennego studium p. Ludwika Landaua („Statystyka

Pracy” rocznik XVI zes. 4), opartego na wynikach ankiety w Warszawie przeciętny czynsz za pokój bez wygód wynosił 31,8 zł., a w wielu wypadkach dochodził do 40 — 50 zł. Mieszkania dwuizbowe kosztują do 80 zł. (przec. 53,1 zł.). Mieszkania z jankimi — takimi wygodami kosztują przeciętnie 91,3 zł. za jedną izbę, a w wielu wypadkach płaci się z górą sto. Mieszkania dwuizbowe kosztują przeciętnie 130 zł.

Kto zna warszawskie stosunki, ten wie, że ceny są w wielu wypadkach jeszcze droższe.

I teraz — zapytanie, jaki jest stosunek między zarobkami szerokich mas ludności a cenami mieszkań?

Położenie tych mas pogorszyło się pod względem mieszkaniowym. Zwiększył się odsetek ludzi, zmuszonych do opłacania czynników wyższych, przekraczających ich możliwości płatnicze.

P. L. Landau we wspomnianym studium zastanawia się właśnie nad tym problemem. Bez wątpienia zarobki szerokich mas są dziś za niskie. Należy je podnieść, ale z drugiej strony jak pisze p. Landau: „należy liczyć się z koniecznością nieprzekraczania norm, które już przy dzisiejszych stosunkach zarobkowych i przy poświęcaniu na mieszkanie odsetka dochodów niebýt wiele wyższego niż dziś, umożliwiłyby korzystanie z tych mieszkań przynajmniej pewnej, dostatecznie dużej, części tej ludności; — nie zaś tylko pojedynczym osobom”.

P. Landau opiera się na przeprowadzonej przez siebie ankiecie w sprawie bezrobocia i stopy życiowej ludności dzielnic robotniczych Warszawy. Było to w roku 1935. Od tego czasu sytuacja mas pracujących poprawiła się chyba o tyle, że pewna ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie. Zarobki nie uległy poprawie.

To też zupełnie słusznie p. Landau stosuje ustalone wówczas normy zarobków. Chodzi o dwie grupy z pośród badanych rodzin: jedna powyżej której są dochody 40 proc. tych rodzin, oraz druga, którą przekracza 25 proc. rodzin. Jako sumy te otrzymujemy 31,7 zł. i 38,4 zł. tygodniowo, t. zn. 137,4 zł. i 166,4 zł. miesięcznie.

Otóż — ile ludzie, mający takie zarobki, mogą poświęcić na komorne?

„Udział komornego — pisze p. Landau — w budżecie rodziny mieszkającej w starym domu, w wyniku trwającego aż do r. 1930 podnoszenia się norm ustawowych komornego, a następnie spadku za robotów, wzrósł z około 5 procent całego budżetu w latach 1925 — 29 do około 11 proc. w latach 1933 — 1935, a więc do poziomu wcale nie niskiego nawet na tle stosunków w krajach zamożniejszych. Odsetek ten po obniżce komornego w grudniu 1935 r. spadł do około 9 proc. W tych warunkach przyjęcie jako wysokości wydatku na komorne 11 proc. dochodów wydaje się zupełnie realne — odsetek taki przez dłuższy czas był rzeczywistością na ten cel poświęcający; natomiast dalsze podniesienie tego odsetka jako zjawisko masowe jest możliwe tylko w ograniczonym stopniu: 15 procent wydaje się tu górną granicą”.

W ramach powyższych zarobków przeznaczając 11% wydatku na komorne można by wydawać 15 względnie 18 zł. miesięcznie. Przy 15 proc. wydatków — 20 i 25 zł.

Oznacza to, że 40 proc. ludności robotniczej nie może płacić więcej niż 15 zł. miesięcznie, zaś tylko 25 proc. może sobie pozwolić na wydatek 25 zł.

Teraz widzimy, że nowobudowane domy są zupełnie niedostępne dla proletariatu.

Nie lepiej jest na prowincji. W każdym razie zarobki są tam przeważnie niższe.

stalugi, pięciolinię czy strofę rytmiczną. Linke wprowadza zupełnie otwarcie maszynę, jako symbol epoki, jako wyraz kultury.

I podkreśla wpływ maszyny na kulturę przez personifikację maszyny. Jednocześnie z gorliwością śląskich maszynoburców z epoki Marksa, zaklina w swe obrazy przekleństwa i skowyt protestu przeciw niewoli człowieka we władzy maszyny.

Konkluzja: Wszyscy przyznają, że Linke jest malarzem społecznym. A ponieważ istnieje tylko dwie strony barykady, ponieważ nie sposób inaczej podzielić społeczeństwa, jak wedle starej recepty klasowej w jego społecznej treści — przeto Linkemu należy się zasłużenie miejsce na niezbyt obficie dotychczas obsadzonym Parnasie lewicy społecznej. I to miejsce poczesne. Nie tylko dla braku konkurencji...

J. Dąbrowski.



# Skrzydła nad Wielką Brytanią

## Problem zbrojeń powietrznych w Anglii

Od dłuższego czasu uwaga wszystkich odpowiedzialnych czynników, jak i całego społeczeństwa angielskiego koncentruje się dokoła sprawy zbrojeń. Gwałtowne zbrojenia niemieckie zainaugurowały olbrzymi wyścig w całej Europie, w którym Anglia bierze wybitny udział. Olbrzymie środki finansowe bardzo jej to zadanie ułatwiają, a wypróbowana angielska stanowczość i konsekwencja dają pewność, że prowadzone dzieło będzie w pełni zrealizowane. Obecna napięta sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej każe zwrócić oczy w tym kierunku.

Cała angielska opinia publiczna zgodna jest na tym punkcie, że podstawą bezpieczeństwa państwa i środkiem zapewnienia pokoju jest powiększenie sił zbrojnych do maximum. Pod tym względem nie ma tu zasadniczych różnic między stronnictwami angielskimi, między rządem a opozycją. Dyskusje dotyczą się jedynie nad sposobami, których należy użyć, aby dojść do tego celu i opozycja wytyka raczej rządowi niedostateczną energię i zbyt powolne tempo. Krytyka wychodzi z założeń raczej rzeczowych niż politycznych. Dowodem tego jest fakt, że najstraszniejsze głosy krytyki wychodzą nie z łona opozycji, t. j. Partii Pracy i Lewicowej partii liberalistów, ale spośród rządowego stronnictwa konserwatywnego.

Problem zbrojeń jest więc zagadnieniem równocześnie wojskowym, politycznym i propagandystycznym. Nie należy również zapominać o jego stronie policyjno-spiegowskiej. Na tym punkcie władze angielskie i opinia są bardzo wrażliwe i zdają sobie sprawę z gęstej sieci szpiegowskiej, operującej w obecnej chwili w Anglii.

Ostatnie tygodnie poświęcone są w opinii przede wszystkim kwestii zbrojeń powietrznych. W parlamencie toczyła się ożywiona dyskusja, na stanowisku ministra lotnictwa dokonano się zmiana, olbrzymie pokazy i popisy mają zapoznać publiczność z działalnością rządu w tej kwestii i rozbudzić w niej zainteresowanie dla tych spraw.

Znawcy zajmują się konkretnymi szczegółami, które rzucają światło na intensywność zbrojeń powietrznych angielskich. Wydano na ten cel dotąd 133,5 miliona funtów szterlingów. Anglii

zartują, że ta olbrzymia suma pieniędzy zaprodukują się przed nimi w czasie popisów i manewrów powietrznych.

Mniej pewną jest ilość wojennych samolotów. Obliczają mniej więcej na 1.750 w obecnej chwili, ale trzeba się liczyć z tym, że tempo produkcji samolotów wzrasta ustawicznie. Anglia dysponuje 10 tys. wyćwiczonych lotników. W związku z tym opinia ustawicznie rozpatruje kwestie stosunku sił powietrznych angielskich i niemiec-

kich. Są alarmiści, którzy mówią o 3 do 10.000 wojennych samolotów niemieckich. Ale już odległość tych dwu cyfr każe wątpić o ich ścisłości. W opowieściach o potędze Niemiec jest niewątpliwie wiele przesady. Dyskusja na ten temat w Niemczech jest niemożliwa i wszyscy muszą powtarzać to, co wyjdzie w formie hasła z ust „miarodajnych”. W Anglii krytyka jest dozwolona i wskutek tego wydaje się nieraz niestosownie,

że siły angielskie ustępują miejsca niemieckim. Angielscy znawcy spraw lotniczych przyznają otwarcie, że ilość prawdziwie nowoczesnych wielkich samolotów bombowych jest zbyt mała. Natomiast ogromnym uznaniem cieszą się średnie bombowce. Pisze się o nich, że przewyższają absolutnie analogiczne typy niemieckie, włoskie, francuskie i nawet amerykańskie, które cieszą się bardzo dobrą opinią. Poza tym konstruuje się nowy typ bombowców, mogących rozwinąć bardzo wielką szybkość. Oczywiście między „urodzinami” typu a skonstruowaniem większej ilości takich samolotów musi upłynąć czas dłuższy, trwający dwa lata lub nawet dłużej.

Angielscy znawcy spraw lotniczych przyznają otwarcie, że ilość prawdziwie nowoczesnych wielkich samolotów bombowych jest zbyt mała. Natomiast ogromnym uznaniem cieszą się średnie bombowce. Pisze się o nich, że przewyższają absolutnie analogiczne typy niemieckie, włoskie, francuskie i nawet amerykańskie, które cieszą się bardzo dobrą opinią. Poza tym konstruuje się nowy typ bombowców, mogących rozwinąć bardzo wielką szybkość. Oczywiście między „urodzinami” typu a skonstruowaniem większej ilości takich samolotów musi upłynąć czas dłuższy, trwający dwa lata lub nawet dłużej.

Odpowiednie władze roztoczyły baczną opiekę nad tajemnicami zbrojeń powietrznych, które są śluzone pilnie przez obce wywiady, między którymi — jak się przypuszcza — na pierwszym miejscu stoi wywiad niemiecki. Mimo to Anglia w tak doniosłej kwestii zbrojeń pozostaje wierna swoim wypróbowanym metodom stałego kontaktu z opinią publiczną i daleko posuniętej swobody krytyki w parlamencie i prasie. Anglik dziwi się temu, co się określa mianem propagandy, nie znosi samochwałstwa, przesady, kłamstwa, grzeszy raczej na punkcie auto-krytycyzmu i niezadowolonia z tego, co się w kraju dzieje. I dlatego ma się pełne prawo przypuszczać, że rzeczywistość angielska na punkcie zbrojeń stoi znacznie wyżej, niżby mógł sądzić niedostatecznie obeznany ze stosunkami obserwator na podstawie ostrych słów krytyki, padających w pałacu Westminsterskim i drukowanych na szpaltach prasy.

### Pomyłka sądowa

## Niewinny skazany na śmierć

### i stracony na fotelu elektrycznym

Za każdym razem, gdy gdziekolwiek sądowi zdarzy się popełnić pomyłkę i skazać, a co dopiero, gdy zdarzy się, że stracą niewinnego człowieka, podnosi się w opinii oburzenie, a w prasie rozwija się polemika nad sprawą — czy można skazać człowieka na podstawie samych tylko poszlak.

Jednocześnie podnosi się głos przeciwnicy kary śmierci, dla których każda pomyłka sądowa jest znakomitą argumentem przeciw karze śmierci. Podnoszą oni słusz-

nie moment niemożliwość naprawy pomyłki w wypadkach skazania na śmierć przez pomyłkę.

#### MORD W SALT LAKE CITY.

Jedną z tego rodzaju pomyłek sądowych zdarzyła się w Salt Lake City i poruszyła całą Amerykę. W styczniu r. b. policja aresztowała strażnika dyrekcji kopalni soli potasowych, Jamesa Parsona, pod zarzutem popełnienia mordu na osobie dyrektora tego przedsiębiorstwa. W przededniu aresztowania

dyrektora zamordowano w sieni willi, w której mieszkał, przy czym obrabowano go.

#### ŁAŃCUCH POSZLAK.

Sledztwo stwierdziło, że na krótko przed zabójstwem Parson odwiedził dyrektora, któremu przedłożył do podpisu kilka listów. — Stwierdzono ponadto, iż z kieszeni zamordowanego zabrano 800 dolarów, a właśnie taką kwotę pieniędzy znaleziono przy Parsonie, który wcale nie był zamożnym człowiekiem.

Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono także, że pomiędzy zamordowanym a Parsonem istniały nieporozumienia, wynikające na tle pracy, jak i natury osobistej. — Parson miał wymówioną powagę z powodu nieudolności, a prócz tego do wiadomości dyrektora doszło, że Parsona łączą intymne stosunki z jego małżonką, panią dyrektorką, która w dzień przed zabójstwem dyrektora popełniła samobójstwo.

Nasuwały się następujące przypuszczenia: Albo Parson zamordował swego szefa w celach rabunkowych w mniemaniu, iż właściciel jego ma przy sobie większą sumę pieniędzy, z którą chciał uciec (znaleziono przy nim bilet jazdy samolotem do Los Angeles), albo też chciał się pochwycić rywalowi. Mógł między nimi wyniknąć spór czysto handlowy i Parson dla zmylenia sledztwa symulował mord rażąco zabierając dyrektorki z kieszeni 800 dolarów.

Wszystkie poszlaki przemawiały przeciw Parsonowi. Jedynym człowiekiem, który mógł stanąć jako świadek odwołowy w obronie Parsona była żona dyrektora, która właśnie popełniła samobójstwo.

#### JEDYNY PUNKT OBRONY.

Prócz powyższych poszlak nie cieszył się Parson dobrą opinią, a także jego zewnętrzny wygląd wcale nie był pociągający.

Jeden tylko szczegół przemawiał za nim, a mianowicie, gdyby Parson istotnie zrabował 800 dolarów nieboszczykowi, nie byłby trzymał tych pieniędzy przy sobie, lecz ukryłby je gdzieś w ukryciu.

Obrona jego usiłowała przekonać przysięgłych, iż gdyby Parson popełnił morderstwo, to pierwszym jego czynem byłoby ukrycie zrabowanych pieniędzy. Co do pochodzenia tych pieniędzy, to Parson utrzymywał, iż otrzymał je od nieznanego dyrektorkowej.

#### NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNYM.

Po bardzo krótkiej naradzie przysięgli orzekli, iż Parson jest winien zarzucanego mu morderstwa. Sąd skazał go na śmierć. Druga instancja wyrok zatwierdziła. Gubernator odrzucił prośbę o ulaskawienie. Wyrok śmierci wykonano przy pomocy fotela elektrycznego. Parson do ostatniej chwili uporczywie twierdził, że jest niewinny. Wyrok wykonano w marcu r. b.

#### PRAWDZIWIY MORDERCA

W trzy tygodnie potem do prokuratora zgłosił się naczelny lekarz jednego ze szpitali w Salt Lake City i oznajmił mu, że jeden z jego pacjentów, niejaki Atkinson,

zeczna przed nim, iż on jest mordercą dyrektora kopalni soli potasowych. Morderstwo popełnił na tle starych porachunków z dyrektorem. Był u niego w willi w kilka chwil po wyjściu Parsona.

Zeznanie to pacjent złożył w przewidywaniu bliskiej śmierci, — tymczasem wyzdrowiał, a kierownik szpitala nie uważał, by go wiązać w takiej sprawie tajemnica służbowa.

Prokurator zarządził uwięzienie Atkinsona. Przesłuchany przez władze sądowe — śledcze potwierdził zeznanie złożone wobec lekarza, przy czym podał także szczegóły, które nie pozostawiały żadnych wątpliwości, iż on jest sprawcą morderstwa.

Przysięgli skazali go na śmierć, uwzględniając jednak niski stan umysłowy, zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

## Nowe książki

Edwin Jędrkiewicz. „DROGA Z MARTYNOWICZ”. Powieść. Warszawa, F. Hoessick, 1938; str. 312.

W obfitym dorobku pisarskim Jędrkiewicza, obejmującym lirykę i dramaty, nowele i przekłady, „Droga z Martynowicz” jest pierwszą po zyczą powieściową. Ta pierwsza próba ma jednak cechy dużej dojrzałości twórczej, a tematyka swą i sposobem ujęcia zagadnień budzić powinna trwałe i rzetelne zainteresowanie.

Lokalem tem powieści jest małe miasteczko na Huculszczyźnie, osobami działającymi są mieszkańcy tej zapadłej dziury, ściśle biorąc — inteligencja miejscowa. Cel autora nie leży jednak ani w sferze satyrycznych obrazków w stylu Lama, ani w obrębie krytyczno - porównawczej analizy bytu prowincjonalnego z punktu widzenia narodowego i kulturalnej wspólnoty. Wszystko co się dzieje w owych Martynowiczach ma znaczenie raczej tylko względne, służy bo jako demonstracja mocno podkreślonej tezy autorskiej: że prawdziwe życie, z wielu stron zniekształcone i zakłamywane, nie wygląda bynajmniej tak, jak głośno się o nim w szkole, na ambonie i w „umoralnających” powieściach „dla ludu”; że naczelnym celem istnienia jest nieustająca walka z obłudą i fałszem, których ofiarami padają z reguły najlepsi i najszlachetniejsi; że w codziennym i nieustępliwym zmaganiu się z zakłamaną rzeczywistością „trzeba budować nowy świat”. Kto zaś, jak brat aptekarzowej Oleś skapitułuje w tej walce, kto przestanie wierzyć, że przecież „jest jakieś dobro i tacy co je w sobie noszą” i że dobro to może być zwycięskie, — ten stoczy się ku niżynom występuki i w śmierci samobójczej szukać będzie ucieczki ostatecznej.

Wziętem fabularnym powieści jest niebanalny romans dependento - adwokackiego i nauczycieli — młodej wdowy. Oboje przestają swą wartość wewnętrzną środowiska martynowickiego — i dlatego że się w niem czują. Nauczycielka Chwacikowa ma w sobie chobrobliwą wprost nieśmiałość, plyn-

nącą z poczucia własnej obojętności wśród otaczających ludzi i ze świadomości krzywd, od ludzi tych do znanych. Nieśmiałość i nadwrażliwość, graniczące z zahukaniami i pokorą, przerażają się pod wpływem miłości do Józefa Ocela w zdrowy bunt i pragnienie zdobycia sobie należnego w świecie miejsca. Ocl jest typem bardzo pokrewnym duchowo, stanowi niemal męską kopję Chwacikowej. W tem wzajemnym upodobieniu głównych postaci powieści tkwi — powieźliwym nawet — pewien błąd kompozycyjny, gdyż powtarzają się raz po raz podobne przebiegi, stany i sytuacje, z tą tylko różnicą, że widzimy je to od strony Chwacikowej, to znowu — Ocela. Reakcje psychiczne tych dwojga są niemal jednakowe, lecz niejednakowa jest reakcja czytelnika: to co wzrusza i budzi sympatię w stosunku do Chwacikowej, irytuje i niecierpliwi, gdy chodzi o rozsądnego i teggiego fizycznie, chłopskiego syna — Ocela. Wydaje mi się, że w ten sposób autor — pragnąc wzmocnić wydzwięk swych powieściowych założeń, osłabił raczej efekt artystycznej ich realizacji.

Powieść Jędrkiewicza, napisana z pasją i dociekliwością psychologiczną, z umiejętnością obserwowania i relacjonowania drobnych lecz skomplikowanych przeżyć człowieka, ma rytm powolny i powstrzymany, co sprawia niekiedy wrażenie nie dość uzasadnionej rozwlekłości. Poszczególne epizody dzielone są i rozkładane, jak gdyby na czynniki pierwsze, na cząstki i cząsteczki najmniejszej. Z sytuacji o poważniejszym dla biegu spraw powieściowych znaczeniu autor pragnie wydestylować całą esencję zdarzeń, ukazując ich powierzchowne i głębi-nowe oblicze w świetle pełnej i dokładnej analizy pisarskiej.

Powieść Jędrkiewicza — zarówno pod względem konstrukcji ideologicznej, jak i jej artystycznego wyrazu — nosi mocne piętno osobowości autora, który mając istnieć coś do powiedzenia, potrafi to zadanie swoje wypełnić w sposób samodzielny, inteligentny i ciekawy. **Bolesław Dudziński.**

## Jakie sposoby stosują w Chinach aby utrzymać kobietę w domu

Jednym z dziwnych obyczajów, które są jakby przeniesieniem w nasze czasy ze średniowiecznych tradycji i dobrowolnych tortur, jest celowe zniekształcenie przez Chinki nóg. Wymaga tego od nich środowisko społeczne, które je cenilo bardziej w zależności od kształtu nogi. Istnieje nawet specjalne przysłowia, które mówią: „że mała noga przedzie najdłuższą drogę do szczęścia”. Obyczaj ten nawet i teraz nie zupełnie jeszcze wykorzeniony, był kiedyś powszechny w państwie Żółtego Smoka. Małe zniekształcone stopki nazywają się poetycznie złotymi liliami, ale sposoby zmniejszenia stóp są bardzo bolesne i barbarzyńskie. Jednym z najczęściej stosowanych jest skracanie nogi już między 4 — 6 rokiem życia i jest wyjątkowo bolesny. Przede wszystkim palce u nóg oprócz wielkiego podgina się do dołu tak, że dotykają podeszwy. Następnie całą stopę mocno się obandażowuje wsuwa tek czego stopa wygina się ku górze i całe ciało spoczywa na palcach i pięcie. Często się przy tym zdarza, że paznokcie wrastają w podeszwy, sprawiając małej pacjentce dodatkowe męczarnie.

Na ulicach często dają się słyszeć jęki i płacze okaleczonych dzieci. W wypadku, gdy obieg krwi zostaje za tamowany, stopy obumierają, zdarza się również często skurcz mięśni łydek, a nawet ud, w tych wypadkach ofiary są skazane na pozostawanie przez całe życie w łóżku, lecz nawet gdy operacja się uda, czują się bardzo niepokojnie na nogach i upadają z łada powodu.

Inna metoda polega na mocnym

przywidywaniu stopy do metalowego cylindra, co jest tak bolesne, że nawet chińskie przysłowia mówią: „para małych stóp kosztuje wannę lez”.

Do szewca znowu należy podkreślić efekt zmniejszonej stopy, co osiąga on przez specjalną formę obu-wia.

Według podania, przypisują pow-

stanie tego obyczaju ostatniemu cesarzowi z dynastii Tangów, którego kochanka została właśnie dlatego wyróżniona z pomidzy dam haremu, że posiadała od urodzenia zniekształcone stopy. Inne nie chcą pozwolić się ubiec, poddały się już celowo zabiegowi. Inną mówią, że powstało to stąd, że było to dobrym sposobem utrzymania kobiety w domu.

## Ekscentryczna biblioteka która przysparza kłopotów

Trudno przewidzieć, na jakie dziwaczne pomysły wpadną zbieracze, zwłaszcza jeżeli są to Amerykanie lub Angliki.

Otóż niejaki mr. Thomas Cosley z Birmingham (Anglia) wpadł na pomysł kolekcjonowania „najnudniejszych” książek. Z urzędowym wstąpieniem swego pomysłu nie miał mr. Cosley zbyt dużo kłopotu, w ciągu niedługiego czasu zebrał 10.000 tomów. Już triumfował, gdy w prasie angielskiej pojawiły się opisy jego biblioteki, wzmianki o dziełach i autorach „zaszczyconych” przynależnością do zbiorów mr. Cosley'a. Ale każka róża ma kolce. Przekonał się o tym ekscentryczny zbieracz, gdy pewnego dnia zgłosili się doń sekundanci pewnego literata z 4-

berdeen (Szkocja), który poczuł się obrażony i dotknięty na honorze faktem zamieszczenia w zbiorze dzieł „najnudniejszych” całej jego twórczości literackiej w liczbie 11 tomów.



## Król — minister — pisarz

W Paryżu zmarł znakomity literat i publicysta szwedzki, Ivan Bjarne, w swoim czasie współpracownik „Intransigeant” paryskiego. Dumny, ambitny i niezależny charakter pisarza przyczynił się do tego, iż opuścił on swoją ojczyznę Szwecję i przeniósł się na stałe do Paryża. A było to tak: Bjarne za młodych lat miał jako pisarz zarządek z prezesem rady ministrów, zatarg natury osobistej. Urażony w swej ambicji Bjarne oświadczył,

iż opuszcza Szwecję i więcej się tu nie zjawi. Aby utwierdzić siebie samego w postanowieniu, wysłał co rok obraźliwy w tonie i treści list do b. premiera, a swego antagonisty. Król Gustaw V, który jest częstym gościem w Paryżu, udawał, że nie mu nie wiadomo o zatargu między Bjarne a jednym z jego ministrów, i za każdym razem, gdy pojawiał się w Paryżu zapraszał Bjarne na obiad do gmachu poselstwa szwedzkiego.

UKAZAŁY SIĘ:

## KODEKS PRACY

wydanie 4-te uzupełnione do 30.IV 1938  
str. 1200 r. XXIV. Cena zł. 24.—  
UZUPEŁNIENIE 1936—1938 do Kodeksu Pracy, 3 wyd. 1936 r. cena zł. 6.—  
w oprac. adw. JÓZEFA BŁOCHA  
Do nabycia w eksped. „Kod. Pr.” — Chmielna 45, tel. 282-12 i w księ-garniach.

## Studenci amerykańscy przeciw wojnie

Amerykańska komisja dla spraw młodzieży przeprowadziła niedawno wśród młodzieży akademickiej ankietę, na temat ustosunkowania się młodych Amerykanów na wypadek ewentualnego wybuchu wojny światowej.

Na blisko 13.000 odpowiedzi, młodzież amerykańska w 60 procentach wypowiedziała się przeciwko wojnie. 27 proc. akademików amerykańskich uznało wojnę za „zło konieczne”, 13 proc. natomiast wyraziło przekonanie, że wojna byłaby dobrym interesem. Charakterystyczne jest, iż co dziewiąta osoba odpowiedziała, że za żadną cenę nie chce wojny.



# Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej aż do osiedla dla bezrobotnych

# Wiadomości z całej Polski

Świat tonie w potokach wiosennego słońca.

Spacerowicze wylegli na ulice, by nacieszyć się pięknym wiosną. Twarze radośnie uśmiechnięte, kwiaty w bułoniczce, szybko mknące auta — wszystko to sprawa wrażenia dziwnej beztroski.

Nie licuje z tym nastrojem widok sprzedawcy ulicznego, który, jak szary cień, przylgnął do szarego muru. Dziwne, zaiste, przedsięwzięcie prowadzi — sprzedaje ochraniające do dowodów osobistych. Dawniej tego nie robił: pracował w biurze, jako pomocnik buchaltera. Zredukowano go. Szukał pracy. Nadaremnie. Takich, jak on, są tysiące. Jest żona, ma córeczkę czteroletnią. Wszystko, co mieli, sprzedali. Grozi mu eksmisja. Ten „towar” zakupił prawie z rozpaczy, — daje mi bowiem nikiły zarobek, który nie starczy nawet na chleb.

Naprzeciwko — jest „konkurencja”. Jakaś kobieta sprzedaje te same ochraniające za te same 10 groszy.

Przechodnie mijają obojętne sprzedawców, przyklejonych do murów, jakby to były np. kamienie, a nie żywi ludzie.

Dalej prosperuje inne „przedsięwzięcie”: młody, siedemnastoletni chłopiec sprzedaje kółka do kluczyków — również po 10 groszy sztuka. Historia jego życia prosta. Wielu jego kolegów, jak opowiedział, przeżywa te same dzieje: skończył szkołę powszechną trzy lata temu; uczył się dobrze i gorąco marzył o tym, by pójść do gimnazjum. Ale było to dla niego niemożliwe tak, jak i dla innych dzieci proletariackich, którym warunki pozwalają zaledwie na ukończenie szkoły powszechnej. Ojciec — robotnik. W domu młodsze rodzeństwo. Szukał zajęcia. Rejestrował się wszędzie, jako pracownik umysłowy i fizyczny. Wszystko napróżno. Zajął się tym „handlem”. Czy zarabiał? Szkoda mówić, ktoś bowiem kupił kółko do kluczyków u ulicznego

sprzedawcy — są przecież sklepy, gdzie jest wybór.

Dalej ktoś sprzedaje kravaty. Gdy ukazuje się policjant, kryje się szybko w bramie, by po „niebezpieczeństwie” znowu rozpocząć od początku.

Wiele kobiet i dzieci sprzedaje kwiaty.

Dostawców jest dużo. Nie można mówić tutaj o zawodowych sprzedawcach, którzy mają wielki wybór kwiatów i, stosunkowo do innych, mają duży obrót — są to bowiem już małe „przedsiębiorstwa”.

Ale oto stoi stary wieśniak. Sprzedaje małe bukietki po 5 groszy. Przybył pieszo z „towarem” aż z pod Konstanzowa. Ma chorą żonę w domu, która leży chora i nie może wstać. Pozbierał te kwiatki, razem z żoną poukładali je w małe bukietki i przyszedł je sprzedać, by kupić chociaż kawalek chleba.

Są dalej jeszcze inne „przedsiębiorstwa” — żyłki do butów — 10 groszy; plan miasta Łodzi — sprzedaje się dwa, trzy dziennie; znowu lewiatki; tam znowu kobieta sprzedaje maleńkie, dziecięce szczyraki — 10 groszy; znowu inny sprzedawca — papier listowy, dwa notesy, paczkę waty.

To są sprzedawcy. Zebrały usuwani są z ulic, by nie psuli „estetycznego” wyglądu miasta.

Po długim przemarszu ul. 11 Listopada i Srebrzyńskiej dochodzi się do osiedla dla bezrobotnych, daleko za blokami domów magistrackich, na Polesiu Konstanzowskim.

Osiedle prezentuje się z daleka dość przyzwoicie, ale trzeba wejść do każdej izdebki, by się zetknąć z największą niedolą ludzką.

Niektóre rodziny są uprzywilejowane; dostają żywność, opał, ale to tylko tam, gdzie bezrobotny był kiedyś majstrem, albo wykwalifikowanym, lepiej płatnym robotnikiem, przepracował odpowiednią ilość czasu i nabył prawa do

zapomogi.

Nie wszystkim jednak tak się „dobrze” dzieje. Zetknąć się tam można ze straszną niedolą, która mrozi krew w żyłach.

Jakaś wdowa, gruźliczka, ma pięcioro dzieci i matkę, osiemdziesięcioletnią starszuskę — 20 zł. renty. Zapomogi żadnej.

Inna wdowa — straciła męża w tragicznych warunkach, sama została skatowana tak, że pękła pod stawa czaszki, wskutek czego jest chora, ma stały krwawy wyciek z ucha. Prócz tego ma rupturę, nie może robić. Wyeksmitowano ją z dziećmi. Przyszła na osiedle do znajomej, która z litości udzieliła jej schronienia. Troje dzieci ma ze sobą, dwoje u innych ludzi. Na lekarza niema pieniędzy, darmo się leczyć — trudno, bo godzinami trzeba czekać na swoją kolej, a nie ma przy kim dziećmi zościć. — 25 zł. zapomogi.

Inna znowu izba — miesi się także dwie rodziny — wdowę z czworgiem dziećmi, która nim się tutaj do stała, dwa lata mieszkala z dziećmi w komórkach; i inną, złożoną z ojca, matki i pięcioro dzieci.

Ojciec, człowiek może czterdzieści lat, nigdy jakoś nie mógł dostać stałej pracy. Był „sezonnym”. Thiłł kamienie na szosie, później dostał lepszą pracę na tejże szosie. Półki pracował, żyło się jakoś. Zebrał trochę grosza latem, ale już w grudniu tak zalegał z komornem, że go eksmitowano z rodziną. Wałęsali się z dworca na dworzec, stałe ich przeganiało, aż „zamieszkali” na placu Halera, gdzie od głodowej śmierci ratowali ich żołnierze.

W końcu umieszczono ich w tych barakach. Zapomogi stałej nie dostają, jedynie obłady z Komitetu Opieki Żimowej. Nieszczęśliwy człowiek biega, szuka pracy, ministerstwa — ale wszystko to nie pomaga, pracy nie ma. „Tak to wygląda” — skarży się. Byłem cztery lata na wojnie, broniłem Ojczyznę. Gdy trzeba be-

dzie, znowu pójdę Jej bronić, ale dlaczego nie ma zrozumienia dla biednego człowieka, tego nie mogą jej dostać, i dziewcząt, którzy chcą się uczynić inteligentnymi — człowiek, ładnie rysuje.

Pełno tam młodych chłopców, którzy uganiają się za robotą i nie mogą jej dostać, i dziewcząt, które pragnęłyby pracować — wszyscy ko to pędzi straszny żywot w przykusowej bezczynności i w straszliwym oczekiwaniu na dzień jutrzejszy.

Na ogół ogólny stan jest taki, że nawet w tych izbach, gdzie są zapomogi, jada się raz dziennie tylko nieokraszoną strawę, wszyscy dziećmi idą do szkoły bez śniadania, i tak już przywykli do tego stanu rzeczy, że już nie szmerzą na swój los, tylko młodsze dziećmi placzą z głodu i nie chcą się poddać z okrutną rzeczywistością.

W niektórych izbach zimą dwie rodziny spały na gołej ziemi, gdyż nawet nie mieli pryczy, na której mogliby spocząć.

O tym, by kupić jakiś przyrodzielek, mowy nie ma. Dzieci są często odsyłane ze szkoły do domu, że są brudne, ale jakże mają te biedne matki temu zaradzić, kiedy nie mają w ogóle przebrać dzieci, przy czym nie ma mydła, ani ciepłej wody.

Tak wygląda życie ludzkie. A trzeba dodać, że ci ludzie, zgrupowani na osiedlu, do wybrańcy losu, nie każdy bowiem może się tam dostać, bo miejsce jest mało, a bezdomnych — ołbrzymie rzesze.

## ZABÓJCA PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Gnieźnie toczyła się we wtorek rozprawa karna przeciwko 21-letniemu cukiernikowi, Witoldowi Jaśkiewiczowi z Gniezna, oskarżonemu o zabicie swej narzeczonej, 17-letniej Janiny Mazurkiewiczówny, oraz zranienie jej kuzyna, Wiśniewskiego. Zbrodnię tę popełnił Jaśkiewicz w dniu 30-go stycznia r. b. w kawiarni „Tosca” w Gnieźnie, dokąd udał się z Mazurkiewiczówną wieczorem. Siedzieli oni tam przy jednym stole z Marianną Wiśniewską. W pewnej chwili Jaśkiewicz odwołał Wiśniewskiego od stoła i bezpośrednio po tym oddał do Mazurkiewiczówny dwa strzały, które zabiły dziewczynę na miejscu, po czym wrócił się do Wiśniewskiego i strzelił doń dwukrotnie. Kula zraniła powierzchownie Wiśniewskiego. Wówczas zabójca strzelił sobie w głowę. Rana jego także nie była śmiertelna, spowodowała jednak utratę oka.

Za zbrodnię tę odpowiadał Jaśkiewicz we wtorek, tłumacząc się, że działał w porozumieniu z Mazurkiewiczówną, która postanowiła wraz z nim odebrać sobie życie, czego przyczyną były przykre stosunki rodzinne.

Po rozprawie sąd skazał Jaśkiewicza na zabicie Mazurkiewiczówny na dwa lata aresztu, przyjmując, że oskarżony działał w porozumieniu z ofiarą, a za usiłowanie zabójstwa Wiśniewskiego na 2

lata więzienia i połączył obie kary w jedną — 3 lata więzienia.

**FRYSZCZYCA.** Do szpitala miejskiego w Poznaniu oddano pod obserwację mieszkankę jednej z ulic śródmieścia z objawami podobnymi do przyszłej. Są to owożodzenia w jamie ustnej, zwykle przy tej chorobie.

**ŚMIERTELNE PORAZENIA PRĄDEM.**

W Tarnowie ofiarą lekkomyślnego zakładu padł młody robotnik W. Sołtyś, który założył się z towarzyszymi pracy, że wdrapie się na szczyt słupów przewodów elektrycznych. Znalazłszy się na szczyście słupa, Sołtyś nieopatrznie dotknął się przewodów i runął bez przytomności na ziemię. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek porażenia prądem.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 28-letni elektro-monter S. Fichtenholz, który w czasie zakładania anteny na farmie ogrodniczej w Sydniówce Wielkiej (woj. łwowski) przerzucił drut anteny po przez założony obok przewodów wysokiego napięcia i uległ śmiertelnemu porażeniu.

**WYROK NA PRZEMYTLNIKÓW DEWIZOWYCH.**

Sąd okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie przestępstwa dewizowego, popełnionego przez dyrektora sp. akc. „Standard” w Toruniu, Szulimę Scharf, prokurenta tej firmy i członka zarządu Pinkusa Bibernera oraz Józefa Grünberga. Mocą wyroku Szulim Scharf skazany został na półtora roku więzienia i 20.000 zł. grzywny, Pinkus Biberen na 8 miesięcy więzienia i 3.000 zł. grzywny, Józef Grünberg na 6 miesięcy więzienia i 3.000 grzywny.

## SPORT

**ZNOW POCIECIE SĘDZIEGO**  
Na meczu o mistrzostwo kl. „C” między drużynami Sokoła i Tramwajarzy doszło do incydentu, w rezultacie którego został pobity arbitrar spotkania p. Naporski.

Tło zajścia było następujące: Drużyna tramwajarzy zdenewrowana niepowodzeniem (3:0 dla Sokoła) grała b. brutalnie. Sędzia starał się ukrocić samowole graczy i w pewnej chwili usunął z boiska zawodnika „Tramwajarzy” Balczewskiego.

Po ukończeniu meczu, gdy p. Naporski udał się do szatni, napadł nań z tyłu Balczewski i wielokrotnie uderzył go w głowę i twarz butem piłkarskim — raniąc go dotkliwie.

Niewątpliwie L. O. Z. P. N. wyciągnie surowe konsekwencje wobec łobuzerskich wybryków podobnych „sportowców”.

**TYLKO ZDROWI MOGĄ BYĆ PILKARZAMI**

Zarząd Ligi P. Z. P. N. postanowił, aby z dniem 1 lipca b. r. do karty zgłoszenia do P. Z. P. N. każdego nowego zawodnika dołączona była książeczka sportowo-lekarska według wzoru PUWF, względnie — karta zdrowia według opracowanego wzoru.

## Od Redakcji

Z powodu dużej ilości materiału, druk odcinka powieściowego rozpoczęliśmy w numerze niedzielnym.

## DŹWIĘKOWE KINO PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-24  
DZIS I DNI NASTĘPNYCH  
UROCA KOMEDIA  
WIEDESKA

## „PRATER”

w r. gł. MAGDA SCHNEIDER  
i WILLY EICHBERGER

Następny program:  
Jej największy błąd

z PAULĄ WESSELY

**CENY MIEJSC:** I m. 1.00, II m. 80 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Ręsdził, okazyjnie na ubranie, suknie, palta itp. p. Stenkwiczka 29, poprzeczna oficyna parter.

**KUPIJCIE z 1-go ŹRÓDŁA**  
Wielki wybór:  
Wózków dziecięcych  
Łóżek metalowych  
Materacy wyścielanych  
Materacy spręż. „Patent”  
Łóżek polowych  
Łóżek komodowych  
Wyżymaczek marld „Rubber”  
Łodówek  
Leżaków, Hamaków  
Rowerów i drezyn



w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73  
w podw. Tel. 159-90.

## Słynny aferzysta Koziej przed sądem

W swoim czasie głośną była sprawa nadużyć popełnionych na terenie rzeźni bałuckiej przez Emila Kozieję.

Afera ta zakończyła się tragicznie, albowiem skarbnik tej rzeźni, Hnstaw Heldt, który zawierzył Koziejowi, popełnił samobójstwo i zmarł. Sam Kozieję ukrywał się dłuższy czas i dopiero przypadkiem ujęto go w Sosnowcu. Obec-

nie dochodzenie zostało zakończone i na 15 b. m. wyznaczona została rozprawa główna w Sądzie Okr. w Łodzi.

Rozprawa budzi zainteresowanie nie tylko ze względu na samą aferę, ale i ze względu na osobę aferzysty, Kozieję, który uprzednio zajmował stanowisko ministra w rządzie atamana ukraińskiego Petlury, później był przedstawicielem zagranicą, administratorem dóbr książęcych na Wileńszczyźnie, gdzie też popełnił nadużycia, wreszcie po nieudanej próbie osiągnięcia w klasztorze mariawickim znaleźć miejsce urzędniczą w rzeźni bałuckiej w Łodzi, gdzie też popełnił szereg nadużyć na szkodę rzeźni, kolegów oraz różnych firm, od których nabywał różne rzeczy na weksle.

**Dźwiękowy Kino-Teatr „URANIA”**  
Cegielniana 2. Tel. 107-34  
Pocz. codz. o 4-ej, w święta i niedzielę o godz. 11-tej.

**WIELKI PODWOJNY PROGRAM**  
**PORAZ PIERWSZY W ŁODZI**      **PORAZ PIERWSZY W ŁODZI**  
Najbardziej emocjonujący film sezonu.. Wspaniałe sceny walki marynarzy z przemytnikami... p. t. **NA STRAZY PRAWA**  
w rol. głów. odtwórca ról bohaterów John Wayne.  
Genialna **Wiedźna — PETERSBURG** w wielkim romansie szpiegowskim odbywającym się na trasie **WIEDŃ — PETERSBURG** Ponad to wyświetlamy tylko u nas (ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI) całkowiły przebieg uroczystości X-lecia istnienia Klubu sportowego Wima.  
Początek o godz. 4-tej, a w święta i niedzielę o 11.30.

**CORSO**  
Pocz. w dni powszednie o g. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.  
**CENY OD 50 GROSZY**

**DZIS I DNI NASTĘPNYCH**  
**„Książę i Żebrak”**  
wg. Marka Twaina. W r. gł. **ERROL FLYN, CLAUDE RAINS.** Ślepy los uczynił królewicza żebrakiem, a żebraka królewiczem. Następny program: **Sitting Bull.**

**Strzęp wspomnień**  
Przełożyła **Halina Piłchowska.**  
...Pogrom urządzono w dziewięćset piątym roku. Mieszkaliśmy w czerwonym domu: front zwrócony był ku ulicy, wiodącej z nisko położonych żydowskich hal targowych. Ulica była mroczna, wąska i pokryta łuską ohydnych lepianek. Ale „Dom noclegowy imienia barona Maasa” sterczał na niej jak filtr i zatrzymywał znaczniejsze ludzkie od padki. I dalej już ulica się rozjaśniała: domy państwowe ujmowały ją w kłamrę aż do placu, na którym sprzedawano siano.  
Tłum szedł od strony hal. Na przedzie płynęła ciężka „ikonka”, podtrzymywana przez dwie malinowe koszule, za nią sunęły głowy, brody i chusty. Po przez szparę w oknieku widzieliśmy usta, rozwarłe najpierw na „o”, później na „a”: „Bo-ozę, ca-ara nam chroń...”  
Tłum przystanął. Malinowe koszule, zadartyszy do góry brody, odczytywały sztyd: „Państwowe

niach a nawet w sali rekreacyjnej. Szkoła przekształcała się w jęczące obozowisko, od razu w ciągu pierwszej doby wybuchł nieznaczny pożar, zmarł starzec, urodziło się dwoje dzieci, jeden przedwcześnie, martwy, jednej z kobiet skradziono bluzkę i dziećmi bawiąc się w bomby, stukły głobus.  
Nazajutrz wszystkich posegregowano: ciężko rannych odwieziono do szpitala, lżej rannych umieszczono w spokojnym miejscu, zaprowadzono rygor wśród dzieci i wyznaczono dyżurnych do pilnowania porządku. Dyżurami kierował mój ojciec, zmienił je co dwie godziny i sam w nocy pilnował, aby nie było pożarów i kradzieży.  
„Tania kuchnia” pracowała, jak na wojnie. Pospieszły jej z pomocą żydowskie organizacje społeczne oraz osoby prywatne. W pokoju nauczycielskim stały beczki ze śledziami i puszeki z chałwą. Dotychczas jeszcze połóżenie tych dwóch zapachów wzbudza we mnie uczucie paniki i opuszczenia.  
W korytarzach słoła szybko się zapaskudziła. Pomiędzy dwoma szeregami łogowisk pozosta wiono wąskie przejście: było ono tak wąskie, że się podeszwy przy lepiły do podłogi.

W końcu korytarza siedział chłopak zielono-blady. Lekko zabarwione piegi przedostawały się jak gdyby z głębi zieleniącej twarzy, na nos wystąpiły kropie drobnego potu. Chłopak wciąż rozcierał długie kościste palce, wciąż rozcierał, jak gdyby chciał rozgrzać. Miało się wrażenie, że palce są zimne, apatyczne, wilgotne.  
Tak samo jak wszystkich innych mężczyzn zapisał go ojciec na dyżur, ale chłopak nie objął dyżuru. Wówczas ojciec podszedł do niego, a ja szłam z tyłu.  
— Teraz pan ma dyżur, — rzekł ojciec — a może jest pan chory?  
Chłopak milczał.  
— Może ktoś z bliskich ucierpiał?  
Milczenie.  
— A może jest pan ranny?  
— Ucierpiał bliski — odparł nagle chłopak na poprzednie pytanie. Ucierpiał. Teraz jestem sam. Tak.  
Monotonnie, nie patrząc na nas, kołysząc się i rozcierając ręce, zaczął opowiadać o ofercie pogromu. Było to pianino.  
Chłopak kształcił się na muzyka. Żył w ubóstwie, możliwym jedynie w rodzinie żydowskiego krawca, który ani razu w życiu

nie uszył choćby jednej nowej rzeczy. Nie wiadomo dlaczego w takich właśnie rodzinach, biedni krawcy dają życie synom, muzykom.  
Krawiec ograbił siedmioro swoich dzieci, aby kupić pianino dla ósmego. Sam uszył pokrowiec na instrument, aby młodsze dzieci nie gładziły lśniącej powierzchni. Najstarszy, Moniek, robił zdumiewające postępy. Kto wie, może był to przyszły Hofman!  
Piłdrujący tłum włamał się do krawca pod wieczór. Rodzina krawca siedziała w piwnicy, na desce od prasowania na przepalonych spodniach stało żelazko, porzucone w chwili niebezpieczeństwa. Pod łóżkiem, powstrzymując oddech, leżał Moniek i nie odrywał oczu od pianina.  
Pianino wpakowano w okno. Ugrzęzło tam. Wtedy wypchnięto je wraz z ramą i pianino machnawszy koźlą w powietrzu, runęło na ziemię. Padając krzyknęło jak człowiek.  
— Widziałem je z rana — kończył Moniek. — Leżało na podwórzu, rozbite jak parowóz na linii. Tak.  
Tak, tak. To właśnie była linia żydowska.

Wszystko to było już dawno...  
\*) Matka autorki była kierowniczką „Państwowego żydowskiego gimnazjum żeńskiego” (przyp. tłum.).



## Na ostatniej fali

### MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

GENEWA (PAT).—Wczoraj rozpoczęło się posiedzenie konferencji Międzynarodowej Pracy pod przewodnictwem delegata brazylijskiego Falco. Przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora Biura Międzynarodowego Pracy na temat światowej sytuacji gospodarczej i społecznej.

### HENLEIN WCIĄŻ WYJEŻDZA ZAGRANICĘ

PRAGA (PAT).—Konrad Henlein wyjechał wczoraj ponownie zagranicę. Cel jego podróży nie jest znany. Ze strony sudecko-niemieckiej zachowywana jest co do tego ścisła dyskrekcja.

### HENLEINOWCY STAWIAJĄ CO RAZ BARDZIEJ DALEKO IDĄCE ŻĄDANIA.

PRAGA (PAT).—Biuro prasowe partii sudecko-niemieckiej donosi: Poseł Kundt przedłożył premierowi Hodzy memorandum, zawierające zestawienie żądań sudeckoniemieckich na podstawie karlsbadzkich punktów Konrada Henleina. W dodanym liście zwraca poseł Kundt uwagę na to, że pewne oficjalne wystąpienia i wywiady wywołują fałszywe wrażenie, jakoby podstawa rozmów miał być statut narodowościowy rządu. Partia sudecko-niemiecka musi wreszcie przed podjęciem merytorycznych rokowań domagać się wyjaśnienia, czy podobnie jak dotychczas zasady i propozycje partii sudecko-niemieckiej stanowią podstawę rozmów, czy też ze strony rządu pomyślano jest jako podstawę rozmów statut narodowościowy. W tym ostatnim wypadku rezerwuje sobie partia sudecko-niemiecka zajęcia stanowiska, gdyż statut jest jej nieznanym.

### ZARZĄD M. PRAGI KUPIJE SWYM PRACOWNIKOM MASKI PRZECIWGAZOWE.

Zarząd miasta Pragi postanowił zakupić dla wszystkich swych pracowników maski przeciwgazowe. Maski dla rodzin pracowników będą również zakupione przez zarząd miasta. Pracownicy jednak będą spłacali cenę ich w ratach miesięcznych.

### MIN. BECK U PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

### KOMISARYCZNY PREZYDENT WARSZAWY U PREZYDENTA R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął p. min. Stefana Starzyńskiego, prezydenta m. st. Warszawy. (PAT).

### W TEATRACH

**TEATR POLSKI.**  
Dzisiaj w Teatrze Polskim z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono. W piątek premiera „Kobiety i szmaragd” w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

**TEATR KAMERALNY.**  
„Freuda teoria snów” dana będzie przez pięć wieczorów: dzisiaj i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

Dzisiaj z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. Jutro o godz. 9-jej wiecz. premiera sztuki Alfreda Cehri „Szóste piętro”.

## Ukarani przez Starostwo:

Za ukazywanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznym oraz za zakłócenie spokoju publicznego ukarano: Mariana Złosiaka, Cmentarna 10, na trzy dni bezwzględniego aresztu. Wiśniaka Stanisława, Szpitalna 39, na 7 dni aresztu. Borowiaka Antoniego, Pomorska 44, na 5 dni aresztu.

Za samowolę budowlaną ukarano Rywkę Rozenberg, Brzezińska 157, na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym ukarano Bogusława Pudlarza, szofera, Płękna 9, na 10 dni bezwzględniego aresztu.

Za natrętą żebranią skazany został Sobczak Stanisław, Strz. Kaniowskich 3, na 7 dni aresztu i Baniasiak Franciszek, Sadowa 7, na 3 dni aresztu.

Za wywieśnienie brudnych i postrzępionych flag ukarano. Zysmana Lejzora, Pokorska 53, grzywną 50

## Dorabiał się majątku na ludzkiej nędzy

### Nieuczciwy pracodawca przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciw Janowi Candrykowi, właścicielowi wytwórni luster oraz składu szkła przy ul. A. Kościuszki 38. Candryk poprzednio już był zamieszany w innego rodzaju afery oszukańcze, polegające na tym, że na podstawie fałszywego zaświadczenia wydanego przez jego wytwórnię, nabywali pewni osoby meble, futra i inne przedmioty na raty, albowiem nieustalono w pełni, czy fikcyjne zaświadczenia wystawiane były z jego wiedzą i czy miał jakieś korzyści z oszustwa.

Natomiast Candryk miał inne sprawy o działanie na szkodę robotników, których przyjmował często, obiecując niezmiernie do-

bre warunki pracy i pobierał wysokie kauce służące mu do obrotów w przedsiębiorstwie.

Między innymi Candryk przyjął do pracy niejakiego Fatala, robotnika niezbyt orientującego się w sprawach prawnych. Obiecał Fatalowi wysoką pensję i mieszkanie. Pobrał od niego 1000 zł. krwawo zaoszczędzonych, a częściowo dopózożycznych. Fatala po przyjęciu do pracy trzymał 10 zł. tygodniowo, mieszkanie nie stał i wskutek tego znajdował się w położeniu katastrofalnym, tym więcej, że miał na utrzymaniu żonę i 4 dzieci.

Ponieważ przy zwolnieniu Candryk nie zwrócił kaucej Fatala sprawa oparła się o Sąd Grodzki w Łodzi, który Jana Candryka skazał na 2 lata więzienia.

Na skutek apelacji skazanego proces odbył się wczoraj w Sądzie

Okr. w Łodzi. Ponieważ na procesie ujawniło się, że Candryk zwrócił w międzyczasie pobraną kaucej, Sąd uznał za stosowne karę zmniejszyć do 8 miesięcy więzienia.

## Budowa gmachu sanatorium w Tuszynie wstrzymana

### Strajk 200 robotników

Przy budowie gmachu Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej Łódzkiej w Tuszynie, prowadzonej przez przedsiębiorstwa Holca i Zarzyckiego, zatrudnionych jest ok. 200 robotników. Na budowie tej stosowany jest niebywały wysiłek bez granic, albowiem przed siębiorcy nie stosują orzeczeń Komisji Rozjemczej dla przemysłu budowlanego dla m. Łodzi i okolic, uważając, że nie ma żadnych hamulców i ograniczeń ich żarłoczności.

Te stosunki doprowadziły do rozpaczliwych zatrudnionych tam robotników, którzy w dniu onegdajszym przystąpili do strajku.

Naszym zdaniem, Ubezpieczalnia Społeczna zawierając umowę z przedsiębiorcą, powinna wstawić do umowy punkt, obowiązujący przedsiębiorcę do honorowania przyjętych w danym przemyśle stawek i warunków pracy.

## Fabrykant Lindenfeld posądza

### zmarłego robotnika o kradzież

Jan Jaworski robotnik firmy Kwaśner i Lindenfeld, Zwirki 11, nie był należycie wynagradzany w myśl umowy zbiorowej. Gdy w wypadku podczas pracy poniósł śmierć, córki jego zaskarżyły firmę do Sądu Pracy, domagając się

przysądzenia im 900 zł. tytułem odszkodowania i różnicy do należnych stawek. Pozwany Lindenfeld oświadczył przed Sądem, że firmie, zginęło raz 500 zł., które rzekomo miał sobie przywłaszczyć zmarły i wobec tego firma może zapłacić jedynie 50 zł., zresztą nie wiadomo, czy powódki są faktycznymi córkami Jaworskiego, bo obie noszą inne nazwiska.

Przeciw tym złośliwościom fabrykanta i pomawianiu zmarłego o kradzież wystąpił tow. Krzyżówek, jako przedstawiciel związku klasowego, oświadczając, że obie córki jako mężatki noszą nazwiska swych mężów.

Sąd odroczył sprawę, nakazując przedstawienie w ciągu 30 dni metryk urodzenia i ślubu obu powódkom.

### Radio Łódzkie

CZWARTEK, 9 Czerwiec.

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka opranna w wyk. Orkiestry Salonowej. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 „Muzyka polska po Chopinie” — poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40 Vincent d'Indy wyjątki z Symfonii na orkiestrę i fortepian op. 25 (na temat francuskiej pieśni góralskiej (płyty Warszawy). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja połączona. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory fortepianowe F. Mendelssohna (płyty).

14.15 Muzyka obładowa (płyty). 15.15 Planety — ich przyszłość i przeszłość — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z noweli Marii Dąbrowskiej p. t. „Szkiełko”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Anglika i „Czwórka Radiowa”.

16.45 Wakacje rodzinne — pogadanka wygł. Maria Szczepańska (z Katowic). 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Audycja wymienna z Krakowa. 17.50 Jak spędzić święto? 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Ludwik Beethoven: 15-cie wariacji i fuga na temat symfonii Herolda op. 35 w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego (na W. R. P.). 18.30 Oryginalny teatr wyobraźni „Zatruty liście” — słuchowisko Jalu Kurka (z Krakowa). 18.55 Artykuł i pieśń w wyk. Witolda Myszakowskiego. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 Ach te kobiety... Koncert orkiestrowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów. W przerwie: 2 monologu Romany Dalborew: „Pani u fryzjera” i „Pani przy telefonie”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Od powieści na listy w sprawach technicznych udzielił Waclaw Janicki. 21.10 Piosenki dawnych czasów — z „ronik „Lwoskiego Echa” — wyk. Chór męski „Echo Macierzy” oraz 2-ch konferansjerów (dialog) ze Lwowa. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Koncert zyczeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

### Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową mięsa, smalcu i wyrobów masarskich do instytucji miejskich w okresie czasu od 1 lipca 1938 r. do dnia 30 września 1938 roku.

Wzór ofert i ogólne warunki przetargu otrzymać można w Biurze Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego, ul. Zawadzka 11, front, III piętro, pokój Nr. 95.

Oferty na dostawę mięsa i artykułów masarskich składane należy do godz. 10 rano dnia 18 czerwca 1938 roku w Wydziale Gospodarczym (pokój Nr. 59), do skrzynki Nr. 2, gdzie w wymienionym terminie nastąpi otwarcie ofert przy współudziale oferentów.

Ubiegający się o dostawę winien dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego oraz kwit na złożone do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 3% wartości dostawy w gotówce lub innych walorach, wymienionych w instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót dla Gminy Miejskiej Łódź (Dz. Zarz. Miejsk. Nr. 12 z dn. 15.XII.1937 roku).

Wadium winno być zadeponowane w tejże kasie przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Oferty, nieodpowiadające przepisom wyżej wymienionej instrukcji, jak również złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 8 czerwca 1938 roku.  
Zarząd Miejski Łódzi.

## W krwawej walce z policją zginął groźny bandyta

Od dwóch dni trwał pościg policji, pod dowództwem naczelnika Urzędu Śledczego województwa łódzkiego inspektora policji i komendanta na powiat piotrkowski p. Mikłasa za niebezpiecznym bandytą Gajewskim, który dokonał 6 morderstw, w tym morderstwo własnej żony i 10 napadów rabunkowych pod Radomskiem i Piotrkowem.

W dniu wczorajszym o godz. 2 p. p. w odległości 1 1/2 km. od Gorkowic pod Piotrkowem oddział pościgowy otoczył bandytę w zbożu.

### Pobór rocznika 1917

Dzisiaj, dnia 9-go czerwca r. b. przed komisją poborową Nr. 1, Ogrodowa 24 (parter) winni się zgłosić wszyscy poborowi, którzy się urodzili w roku 1917 i starszych roczników, zamieszkałi na terenie 8-go komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery: R, S, T, U, W, Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 przy Al. Kościuski 19 winni się stawić wszyscy poborowi, urodzeni w r. 1917 i starszych roczników, zamieszkałi na terenie 14-go komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery: S, T, U, W, Z.

Jutro, dnia 10-go czerwca r. b. winni się zgłosić przed odpowiednimi komisjami poborowymi maturzyści rocznika 1918 i młodszych roczników, którzy otrzymali imienne wezwania.

Wszyscy poborowi winni się stawić przed swoimi komisjami punktualnie o godzinie 8-jej rano, wykupań, w czystej bieliznie oraz w stanie trzeźwym.

Pchorwoli winni ponadto posiadać przy sobie dowody osobiste lub inne dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji oraz inne dokumenty, stwierdzające stopień wykształcenia lub zawód.

## Z codziennych walk robotników

**UKŁAD ZBIOROWY W FORMIARNIACH ZAROBKOWYCH.** W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dodatkowej dla robotników zatrudnionych w formiarniach pończoch.

Jeszcze przed strajkiem w przemyśle kotonowym, na mocy dobro woliowego układu robotnicy w formiarniach uzyskali 5% podwyżki płac, z zastrzeżeniem, iż w razie przyznania robotnikom w przemyśle kotonowym wyższych płac przyznany zostanie im dodatek.

Na wczorajszej konferencji uzgodniono powyższe sprawy, robotnikom podwyższono płace do 8% i zawarto dodatkowy układ na okres do lutego 1939 roku.

**W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH EJTINGONA,** a mianowicie w tkalni i przedalniu doszło do zatargu między robotnikami a zarządem fabryki na tle stawek płac. Na wniosek Kl. Związku odbyła się w dniu wczorajszym w tej sprawie konferencja w Inspekcji Pracy, w rezultacie której firma zobowiązała się załatwić sporną sprawę w terminie do dnia 17-go czerwca.

**ZATARG U WERDIGERA.** W firmie Werdigier — skręcalnia przy ul. Gdańskiej 80 wybuchł zatarg, na tle niehonorowania obowiązków robotników.

Fabrykant o 3 miesiące obniżył własnowolnie stawki z 4.16 zł. do 3 zł. dziennie. Przedstawiciel Kl. Zw. Włókniarzy wystąpił do Insp. Pracy z wnioskiem wyrównania stawek, wypłaty należności za czas, kiedy umowa nie była honorowana i przykładowego ukarania kapitalisty.

**O UMOWĘ I 10% PODWYŻKI WALCZĄ KOWALE.** W dniu dzisiejszym w Inspektoracie Pracy w znaczona została konferencja obu stron z przedstawicielami cechu kowali oraz zrzeszenia czeladników kowalskich, celem omówienia kwestii spornych i zawarcia umowy zbiorowej dla czeladników, którzy występują z żądaniem podwyższenia płac o 10%.

**W FABRYCE FIRMY PRUS-SAK (GDAŃSKA 139)** obecnie znajdującej się w upadłości powstał zatarg, który w okresie przedświątecznym omal nie doprowadził do strajku okupacyjnego. Powodem zatargu były następujące sprawy: 1) obliczenie należności za urlopy, które firma wypłaca za 5, zamiast za 6 dni, wypłata terminowa zarobków, na co

robotnicy czekają w dniu wypłaty po kilka godzin, 3) ustalenie stawek umownych, które były zniżone, 4) zapłata za postój wynikły z winy firmy. Na odbytej wczoraj konferencji u inspektora pracy uzgodniono wszystkie sporne punkta i zatarg zlikwidowano. Odnośnie stawek inspektor pracy na

miejsu przeprowadzi badania i wyda zarządzenie.

W przedalniu firmy Wólczanka przy Wólczańskiej 50 powstał zatarg na tle obliczenia należności za urlopy. Na odbytej wczoraj konferencji u inspektora pracy sprawy uzgodniono i zatarg zlikwidowano.

## Jak Biuro Pośrednictwa Pracy w Pabianicach traktuje bezrobotnych

O natężeniu ubożebocia na terenie Pabianic pisaliśmy już przed tym, opisując interwencje na wniosek radnych PPS. przedstawicieli miasta u p. Wojewody Józefskiego. Stan jaki się wytworzył jest groźny i przez to, że traktowanie bezrobotnych, ubiegających się we właściwych instytucjach państwowych o pracę stoi poniżej wszelkiej krytyki. Kierownikiem Biura Pośrednictwa Pracy jest p. Woldziński, starający się jak najbardziej uniknąć bezpośredniej styczności z bezrobotnymi. Nikt z bezrobotnych nie ma dostępu do okienek biura, a jedynym przedstawicielem władzy, który ich informuje, załatwia i segreguje jest posterunkowy P. P. Łukasik. Bezrobotni uciekają się do różnych sposobów w poszukiwaniu pracy.

Piszą więc podania na które prze ważnie nie otrzymują żadnej odpowiedzi, a pisma ich spokojnie wędrują do kosza. Zaczepiają kierownika Biura na ulicy, prosząc o zlitowanie się nad ich losem. Kierownik przyjmuje te petycje w zaletności od humoru.

Ze skargą na tle traktowania bezrobotnych w Biurze Pośrednictwa Pracy, na ul. Pomorskiej zwróciła się delegacja Klasowych Związków, która nawet podała konkretny fakt brutalnego wyrzucenia na bruk jednego z bezrobotnych, który chywycony za kłapy marynarki rzucony został jak łachman na bruk ulicy.

Jakub Łączmański (Odyńca 55),

## Kamienicznicy nie spieszą się

Lustracje miasta trwają w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym znów pociągnięto do odpowiedzialności, w drodze administracyjnej, oraz spisano szereg protokołów i nałożono doraźne mandaty karne na tych właścicieli domów, którzy w dalszym ciągu bądź to nie rozpoczęli robót remontowych,

bądź też wykonują je nienależycie lub niedbale. Kary nakładane są za całą bezwzględnością. Niezależnie od powyższej lustracji, dzielnicowi również przeprowadzali kontrolę stanu robót, spisując w licznych wypadkach protokoły, które znajdują swój epilog w Sądzie Starościńskim.